Dziś w numerze dodatek: TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

Dzień Pomorski

Czwartek, 8 sierpnia 1935 - Nr. 182 - Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Senat gdański cofnął swe zarządzenia celne

Fakt ten umożliwi podjęcie polsko-gdańskich rokowań

Jak się dowiadujemy, Senat Wolnego Miasta cofnął swe zarządzenia w sprawie wolnocłowego przywozu towarów na teren Gdańska.

Fakt ten umożliwi Rządowi polskiemu przystąpienie do pertraktacyj nad całokształtem stosunków polsko - gdańskich, zakłóconych od chwili zdewaluowania guldena.

Organ narodowych - socjalistów w Gdańsku „Vorposten", stwierdzając odprężenie, jakie w związku z tem zapanowało w stosunkach polsko - gdańskich, biada nad stratami, które poniósł Gdańsk wskutek polskich zarządzeń celnych oraz znacznych kosztów gdańskich, wynikłych z prac przygotowawczych do bezcłowego wwozu niektórych towarów. Ciężkich strat doznały także f'rmy gdańskie, które stosując się do zarządzeń polskiego ministra skarbu, musiały pracę swą kontynuować w Gdyni.

Na biadania te można odpowiedzieć tylko jedno: nie byłoby strat żadnych, gdyby Gdańsk nie był wkroczył na śliską drogę próby przekreślenia Traktatu Wersalskiego.

P. Prezydent Rzplitej do legjonistów

Wymiana depesz z gen. Rydzem-Smigłym w dniu 6 sierpnia

Warszawa, 7. 8. (PAT.) Pan Prezydent R. P przesłał na ręce generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigłego, który bawił w Krakowie na Zjeździe Legjonistów telegram następującej treści:

„Na twoje ręce kochany Generale, przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia dla osieroconych wraz z całą Polską legjonistów. Jestem przekonany, że tak, jak poprzednio miłość Ojczyzny wodziła ich śladem Wielkiego Wodza, tak i nadal będzie myślą przewodnią ich pracy i czynów. (—) Ignacy Mościcki".

W odpowiedzi na ten telegram gen. Rydz-Śmigły wystosował do Pana Prezydenta następującą depeszę:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie. W imieniu wszystkich legjonistów, którzy przybyli z całej Polski, **aby przy trumnie Komendanta zaprzysiąc dozgonną wierność jego ideom i wskazówkom,** mam honor przesłać Panu Prezydentowi wyrazy gorącej wdzięczności za pamięć o naszym zjeździe. Prosimy też posłusznie, aby Pan Prezydent raczył przyjął od nas żołnierskie zapewnienie oddania i głębokiego hołdu".

Strajk protestacyjny załóg okrętowych w Hawrze

Na „Normandie" i na innych statkach marynarze porzucili pracę

Havre 7. 8. (PAT). Załoga parowca **„Chamlain"** zastrajkowała. Parowiec, na którego pokładzie znajduje się **800 pasażerów,** miał wyruszyć w podróż do Nowego Jorku.

Paryż 7. 8. (PAT). Uzupełniając wiadomość z Havru o strajku załogi okrętu „Chamlain" donoszą: Strajk rozpoczęli mechanicy, którzy na znak protestu przeciwko dekretom rządu, **odmówili przyjęcia wypłaty.** Do mechaników przyłączyła się cała załoga okrętu, która wyszła na ląd, postanawiając odbyć zebranie protestacyjne.

Do strajkującej załogi „Chamlain" **przyłączyła się załoga transatlantyku „Normandie" i statków „Lafayette", „Colombie" i „Cubo".** „Journal des Debats" donosi, że załogi **dwóch statków w St. Nazaire jednego w Bordeaux i drugiego w Rouen** postanowiły również odmówić przyjęcia zarobków na znak protestu **przeciwko 10 proc. obniżce poborów.**

Spekulacja żywnościowa

Wysunięte w nowym programie polityki rolniczej hasło zwiększenia dochodu rolników przez zwyżkę cen artykułów hodowlanych jest całkowicie słuszne i celowe. Drobnemu rolnikowi, który jest głównym producentem tych artykułów, należy umożliwić osiągnięcie ze sprzedaży świń, cieląt, masła, jaj czy serów większych korzyści. Jeśli dochód z tych artykułów będzie dostatecznie duży dla opędzenia najniezbędniejszych płatności i potrzeb towarowych wsi, drobny rolnik nie będzie się głodził i wyprzedawał żyta. Jeśli zaś rolnik ograniczy podaż zboża i zacznie konsumować chleb — lepsza będzie cena zboża i odbudowane zostaną warunki lepszej przyszłości całego rolnictwa.

Program podniesienia cen artykułów produkcji hodowlanej jest — jak zaznaczyliśmy — całkowicie słuszny i celowy. Tembardziej, jest on wskazany, gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę, że spadek cen w tej dziedzinie był największy. Wystarczy przytoczyć, że wskaźnik cen zwierząt rzeźnych, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników, wynosił z początkiem lata rb. 30,9 w porównaniu ze wskaźnikiem zboża 39,7 oraz wskaźnikiem artykułów nabywanych przez rolników 66,9.

Jest jednak jeden zasadniczy warunek powodzenia tej akcji. Oto zwyżka cen artykułów hodowli musi być tak przeprowadzona, aby zwiększyła dochód rolników ze sprzedaży tych artykułów, nie podrywając jednocześnie ich konsumcji wewnętrznej. **Rolnik bowiem nie odniesie korzyści, jeśli zwyżka ceny mięsa pójdzie jednocześnie od żywca do produktu kupowanego detalicznie i konsumowanego przez mieszkańców miast.**

Jeśli dopuścilibyśmy do takiej jednoczesnej zwyżki cen produktu hodowlanego we wszystkich stadjach jego przerobu, korzyść ogólnospołeczna całej tej akcji byłaby fikcją. Rolnik za sprzedaną świnię otrzymałby więcej złotówek, lecz jednocześnie sprzedałby tych świń mniej, gdyż mniej mięsa i wędlin skonsumowałby mieszkaniec miasta. Życie w miastach poczęłoby drożeć, na drożyznę zaś ludność miejska musiałaby zareagować zmniejszeniem konsumcji.

Nie są to tylko teoretyczne rozważania, gdyż właśnie w tej chwili omawiany przez nas problemat występować poczyna jako zagadnienie nader aktualne. Ceny zwierząt rzeźnych w całym kraju poszły w ostatnich dniach w górę, wzrastając w niektórych okolicach o 20 a nawet 30 proc. **Jednocześnie w tym samym stosunku, a niekiedy i większym, podskoczyły ceny detaliczne.**

Handlarz, zajmujący się skupem produktów na wsi, rzeźnik, wędliniarnia, sklep detaliczny, natychmiast dobiły sobie do ceny odpowiednią zwyżkę. Kto zna mechanizm handlu i przetwórstwa produktów spożywczych, ten wie, że **zwyżka ta — w odpowiednim stosunku procentowym do zwyżki cen żywca — bynajmniej nie jest usprawiedliwiona.**

Już dotychczas między ceną produktu kupowanego na wsi przez handlarza czy wytwórnię spożywczą, a ceną, płaconą przez konsumenta, istniała ogromna rozpiętość. Ta rozpiętość obecnie łatwo może się zwiększyć, zwyżkowa bowiem tendencja na rynku zwierząt rzeźnych i nabiału sprzyja samowolnemu dobijaniu sobie do cen zupełnie nieusprawiedliwionych podwyżek przez najrozmaitsze ogniwa pośrednictwa handlowego. **Zaczyna hulać spekulacja żywnościowa, która łatwo przekreślić może korzyści gospodarcze zamierzonej poprawy sytuacji rolnika, przynosząc jednocześnie drożyznę środków żywnościowych w miastach.**

Dlatego też przed polityką gospodarczą Państwa powstaje zagadnienie **ukrócenia spekulacji żywnościowej.** Nie jest to tylko zagadnienie walki ze spekulacją środkami administracyjnemi i wykorzystania uprawnień, które w zakresie kontroli cen artykułów pierwszej potrzeby posiadają władze administracyjne.

Jednocześnie z akcją zwyżki cen artykułów sprzedawanych **przez rolników staje przed polityką gospodarczą Państwa** cały skomplikowany problemat organizacji handlu artykułami spożywczemi, a więc sprawa targowisk i skoncentrowanie podaży na targowiskach, sprawa rzeźni, chłodni i magazynów, sprawa taryf przewozowych, oraz sprawa najrozmaitszych opłat i świadczeń, ponoszonych przez handel spożywczy.

Zwrócenie bacznej uwagi na ten problemat, wydanie — jeśli zajdzie potrzeba — odpowiednich przepisów, skoordynowanie polityki Państwa z działalnością miast i spółdzielczości rolniczej wysuwają się jako **paląca konieczność.** W ten bowiem tylko sposób ulegnie zmniejszeniu ogromna rozpiętość cen artykułów hodowlanych wyrosła w drodze od rolnika do konsumenta.

Dopiero wówczas akcja podniesienia dochodu rolnictwa wyda zamierzone rezultaty gospodarcze.

J. R-ski.

Porozumienie w sprawie postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku

przedłużone na trzy lata

Porozumienie polsko-gdańskie z dn. 13 sierpnia 1933 r., dotyczące **zawijania i postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim zostało przedłużone na 3 lata na podstawie protokółu, podpisanego wczoraj przez komisarza generalnego Rzplitej ministra Papée i prezydenta Senatu Greisera.** Pozatem obie strony oświadczyły, że porozumienie przedłuża się każdorazowo automatycznie o dalsze 3 lata, jeżeli jedna ze stron nie wypowie go w terminie 3-miesięcznym przed upływem przewidzianego okresu, t. j. 3 lat.

„Zawisza Czarny" w Amsterdamie

Serdeczne przyjęcie ze strony harcerzy holenderskich

Warszawa, 7. 8. (Pat). Harcerski statek szkolny **„Zawisza Czarny",** odbywający swoją morską podróż przybył w końcu lipca do Antwerpji, gdzie członkowie załogi zwiedzili miasto i złożyli wieniec u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza. Dnia 25 lipca „Zawisza Czarny" **odpłynął z Antwerpji, kierując się do Amsterdamu.**

Drobny defekt motoru zmusił jednak statek **do powrotu do Antwerpji.** Po dokonaniu naprawy statek odpłynął do Amsterdamu. Silny wiatr zmusił żaglowiec do sztormowania między mieliznami. otaczającemi Litingen, **opóźniając tem samem przyjazd statku do Amsterdamu o kilka dni.**

„Zawisza Czarny" zawinął do portu amsterdamskiego **dnia 2 sierpnia.** Harcerze holenderscy zgotowali załodze polskiego **żaglowca bardzo gościnne przyjęcie.**

Rzucił dziewczynę pod koła pociągu

Krwawa tragedja miłosna w Poznańskiem

(o) **Poznań,** 7. 8. (Tel. wł.) Z Gniezna donoszą, że na torze kolejowym Gniezno—Nakło niejaki **Pośmidor wepchnął przemocą pod przejeżdżający pociąg Kazimierę Krzeszyńską.** Śmierć dziewczyny nastąpiła natychmiast.

Pośmidor został przytem uderzony przez parowóz tak silnie, iż doznał **ciężkich** obrażeń i w stanie beznadziejnym został odstawiony do szpitala.

Powodem krwawej tragedji był **zawód miłosny.**

Konserwy mięsne z Poznania dla wojsk włoskich w Afryce

(o) **Poznań,** 7. 8. (Tel. wł.) **Rząd włoski zwrócił się za pośrednictwem swych agentów handlowych do firm poznańskich w sprawie dostawy konserw mięsnych dla wojska włoskiego w Afryce.**

Mobilizacja armji abisyńskiej

Londyn, 7. 8. (Pat). Agencja Reutera donosi z Addis Abbeba: **Mobilizacja sił zbrojnych abisyńskich trwa bez przerwy,** lecz ulewne deszcze tamują ruchy wojsk. Abisyńczycy w tej chwili jeszcze nie wiedzą, ilu żołnierzy będą mogli zmobilizować. Jako prawdopodobną liczbę **wymieniają 750 tys.** Z tej liczby nie wszyscy mogliby być uzbrojeni w karabiny a najwyżej połowa ma pojęcie o europejskiej organizacji **armji.**

Taką jest decyzja całego Narodu

Przemówienie gen. Rydza-Smigłego na Sowińcu

Generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły — jak już o tem donosiliśmy — wygłosił w czwartek na Sowińcu o godz. 16-ej następujące przemówienie:

„Koledzy, tak się złożyło, że ja tylko jeden będę do was mówił. Obecny tutaj szef rządu, pułkownik Sławek, przemawiał już z tego miejsca przy innej okazji.

Głęboko świadom jestem tego, że w tej chwili trudno głosowi ludzkiemu tak w waszą pierś uderzyć, by trafić w rytm waszego serca. **Byliście bowiem w krypcie wawelskie...**

Tak... Nie zjawi się między nami, jak dawniej, Komendant i nie szarpnie naszem sumieniem i sumieniem narodu, ani nie pogłaszcze serdecznem, wzruszającem słowem, wskrzeszając uroki naszej żołnierskiej młodości i ciesząc się naszą wierną, żołnierską miłością...

Czyż mam mówić do was o tem, **kim On był dla Polski?**

Nie dziś dopiero, nie dzisiaj, gdy spoczął między królami po trudach, **nie dzisiaj dopiero pojęliśmy i zrozumieli, kogo w Nim Polska miała.** Zrozumieliśmy to przed dwoma dziesiątkami lat, wtedy, gdy młodzieńczemi śpiewaliśmy głosami „Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani..." nie potrzeba było **Jego śmierci,** by nas przekonać o **Jego wielkości** i nie trzeba było widoku duszy całego narodu, leżącej o **Jego trumny,** by nas przekonać **o wyjątkowych prawach tego człowieka.** Wszak myśmy już tak dawno złożyli w jego ręce prawo stanowienia o naszem życiu i o naszej śmierci.

Wiemy dobrze, że co w naszych duszach jest najlepszego i najsilniejszego — **to Jego posiew,** a co jest dobrego i silnego w Polsce, **to Jego dzieło. POWIĘKSZYŁ ON DUSZĘ NARODU O CAŁĄ WIELKOŚĆ WOLNEJ OJCZYZNY. Uczył nas za nią walczyć i dla niej pracować.**

Z okresu walki przynieśliście na ten kopiec z szerokich polskich pól, lasów i gór **GARŚCIE ZIEMI,** zawierającej obok krwi dawnych pokoleń naszego pokolenia krew. Te garstki popiołów tu przyniesione, głoszą swą głęboką symboliką o nieśmiertelności wypełnionego żołnierskiego obowiązku i stwierdzają, że miłość żołnierska silniejsza jest od śmierci. **Non omnis moriar,** bo ta ziemia ma szczególną moc, **non omnis moriar,** bo istnieje wielkość Polski, wydźwignięta **olbrzymim trudem Komendanta,** bo istnieją całe kategorje wartości i sił, które przed Nim w Polsce nie istniały.

Pierwszą z tych wartości jest **żołnierz, jako nieodzowny element bytu państwa,** nietylko w sensie fizycznego istnienia pewnego typu żołnierza, ale w sensie samej idei Państwa. Komendant wbudował tę nową wartość jako najważniejszy element w konstrukcję Państwa i nauczył Naród rozumieć, że, jeśli ten element zaczyna murszeć, lub gnić, to cała konstrukcja grozi zawaleniem. Pilnujmy tego nowego nabytku serca i rozumu polskiego. **Trzeba, aby każde polskie dziecko, ucząc się pierwszych słów pacierza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa.** Niechaj każda polska matka pamięta o tem, myśląc o szczęściu i honorze swego syna. Bo Rzeczpospolita nasza jest roztworzysta, jak to powiedział jeden z kanclerzy polskich w 17 wieku, i cóż postawimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie pierś żołnierską?...

TRZEBA UMIEĆ PATRZEĆ I PRACOWAĆ W SPRAWACH PAŃSTWA NA DALSZĄ METĘ. Nie można być dojutraszkiem, żyjącym z dnia na dzień.

Koledzy, nie można utyskiwać, trzeba myśleć i dołożyć ramienia, aby było dobrze. Jest napewno w narodzie i myśl i dobra wola, trzeba tę myśl pobudzić i pomóc dobrej woli, niemiłosiernie tępiąc chwast i złą wolę. Mamy pewne **pozycje ustalone przez Komendanta w sumieniu i świadomości narodowej.** Jest to kategorja pojęć o Państwie i obowiązków w stosunku do niego. Należy **strzec i umacniać te pozycje,** ale równocześnie trzeba **budzić i ożywiać pracę umysłu ludzkiego,** jego twórczość i przedsiębiorczość, trzeba tworzyć potężne motory aktywności. W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć postawę czynną.

I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to, co jest w waszej myśli i w waszem sercu: Jeśli ktoś w **KRAJU LICZY NA JAKIEŚ CHWILE SŁABOŚCI, TO JESZCZE RAZ NIEUDOLNIE SIĘ PRZELICZYŁ. A JEŚLI KTOŚ Z ZEWNĄTRZ NA TAKĄ OKAZJĘ KALKULUJE, TO NIECH WIE, ŻE MY PO CUDZE RĄK NIE WYCIĄGAMY, ALE SWEGO NIE DAMY. NIETYLKO NIE DAMY CAŁEJ SUKNI, ALE NAWET GUZIKA OD NIEJ. I NIECH WIE, ŻE TO JEST DECYZJA CAŁEGO NARODU."**

Włosi zamierzają „załzawić" Abisynję

Gdy to nie pomoże, pójdą w ruch gazy trujące

Londyn, 7. 8. (Pat). Agencja Reutera donosi z Rzymu: Mussolini **zamierza rozpocząć wojnę z Abisynją wielkim atakiem lotniczym.** We wschodnio-afrykańskich kolonjach włoskich ma być skoncentrowanych **400 samolotów wojskowych** w czasie rozpoczęcia operacyj wojennych. Przypuszczają tu, że plan kampanji wojennej przewiduje użycie **najpierw bomb z gazami łzawiącemi,** a następnie, jeśli zajdzie potrzeba — **z gazami trującemi.** Władze wojskowe włoskie pragną jednak uniknąć gazów trujących ze względów humanitarnych, a pozatem Włochy nie chcą zrazić do siebie ludności tubylczej, którą pragną zdobyć w sposób pokojowy.

Budowa samolotów zdolnych do rozwinięcia szybkości 300 mil na godzinę, z których każdy będzie mógł zabrać **500 bomb z gazami łzawiącemi i trującemi,** lub specjalne bomby szrapnelowe, została już rozpoczęta. **50 takich samolotów już wykonano i na Sycylji,** odbywają się już próbne loty. Każdy żołnierz włoski będzie zaopatrzony w maskę gazową.

Poważne zaburzenia robotnicze we Francji

Szczegóły krwawych starć tłumów z policją i gwardją konną w Breście

Paryż, 7. 8. (Pat). Nadeszłe szczegóły wczorajszych zajść w Breście pozwalają obecnie przedstawić ich przebieg. Robotnicy, którzy w niedzielę po południu otrzymali poraz pierwszy swoje zarobki zmniejszone, **poczęli objawiać niezadowolenie,** które jednak narazie nie przybrało form poważniejszych manifestacyj. Władze chcąc zapobiec wszelkim ewentualnościom, **obsadziły we wtorek rano arsenał i warsztaty** oddziałami policji, gwardji i oddziałami wojska.

Robotnicy, którzy przystąpili do pracy, na widok zgromadzonych oddziałów wojska, poczęli manifestować swoje niezadowolenie. Pierwsze incydenty wydarzyły się na stoczni przy budowie pancernika „Dunkierque", gdzie robotnicy oświadczyli, że nie przystąpią do pracy, dopóki nie zostaną usunięte posterunki wojska. Ponieważ zebrane równocześnie w pobliżu stoczni tłumy pragnęły wtargnąć do portu wojennego, **wojsko zagrodziło im drogę.**

W owej chwili nastąpiło **pierwsze starcie z tłumem,** który usiłował sforsować kordon wojska. Wobec powyższych wypadków władze postanowiły o godz. 10 zawiesić pracę w arsenale i stoczni. Robotnicy opuścili arsenał i zajścia przeniosły się na teren miasta.

Do najgorętszych starć między tłumem a wojskiem i policją **doszło wieczorem przed gmachem prefektury morskiej.** Tłum manifestantów zatrzymał tu kilka naładowanych samochodów ciężarowych, które **przewrócono i podpalono.** Ponieważ tłum coraz bardziej napierał na kordony, otaczające prefekturę, oddziały wojska i policji **ruszyły do ataku.** Rozproszone grupy manifestantów, poczęły jednak wkrótce zbierać się na nowo. Nastąpiła wówczas **szarża konnego oddziału gwardji ruchomej.** Tłum pod naporem koni ustąpił.

W kilkanaście minut później znowu liczne grupy poczęły napierać na prefekturę. Gwardja konna musiała **kilkakrotnie powtórzyć swoją szarżę.** Z tłumu policję **obrzucono kamieniami.** Późnym wieczorem tłumy odparte od prefektury **starały się opanować koszary 2 pułku piechoty kolonjalnej.** Dopiero zdecydowany atak oddziałów wojskowych zmusił manifestantów do cofnięcia się.

Po północy władze bezpieczeństwa **opanowały całkowicie sytuację.** W wyniku powyższych zajść padł **jeden robotnik zabity a zgórą 100 osób odniosło rany,** w tem ciężko są ranni pewien porucznik marynarki, adjutant prefekta morskiego, podprefekt i szef gwardji bezpieczeństwa. Wśród rannych znajdują się zarówno robotnicy, jak i policjanci i funkcjonarjusze gwardji. **Dzielnice** miasta, które były terenem zajść **noszą dotąd ślady toczonej walki.** Na rogach ulic widnieją szczątki barykad, **szyby restauracyj** i sklepów powybijane.

Marsz szlakiem Kadrówki

Na trasie Kraków — Miechów — Jędrzejów

Drużyny marszowe, które wystartowały z Krakowa w liczbie 27 przekroczyły dawną granicę rosyjską wczoraj około godz. 6,45 i wkroczyły **do Michałowic,** gdzie oczekiwał je **starosta powiatowy mgr. Zaufall.** Po drodze ludność pobudowała **bramy triumfalne w Prądniku Czerwonym, Michałowicach, Słomnikach i Szczepanowie.** Przy bramach gromadzili się mieszkańcy okolicznych miejscowości z orkiestrami, obrzucając zawodników kwiatami. W Słomnikach drużyny zatrzymały się na półgodzinny wypoczynek. Na trasie od Słomnik zaczął zawodnikom dokuczać upał i kurz na drodze.

O godz. 12-tej przy dźwiękach melodyj strzeleckich, odegranych przez miejscową orkiestrę Zw. Strzeleckiego, **wkroczyła na rynek w Miechowie jako pierwsza drużyna 4 p. leg. z Kielc,** przebywszy trasę w czasie 7 godzin 34 min. 43 sekund, a za nią inne drużyny.

Jędrzejów, 7. 8. (PAT.) Dziś o godz. 5 rano drużyny biorące udział w marszu szlakiem Kadrówki **wystartowały z Miechowa do drugiego etapu Miechów — Jędrzejów** długości około 40 km. Na metę w Jędrzejowie o godz. 12,40 **pierwsza przybyła drużyna Związku Strzeleckiego z Krynicy,** dalej przybyły kolejno drużyna 4-go pułku piechoty legjonowej z Kielc, 30 p. strzelców kaniowskich z Warszawy, Pocztowe Przysp. Wojsk. z Warszawy i inne.

Drugi etap posiadał również charakter kwalifikacyjny. Granica czasu regulaminowego wahała się od 6 godz. 40 min. do 7 godz. 20 min. Wszystkie drużyny przybyły w czasie kwalifikacyjnym poza drużyną Związku Strzeleckiego z Krynicy, która za **zbyt wczesne przybycie otrzymała 300 punktów karnych.** Wszystkie drużyny w liczbie 26 przybyły do mety bez wypadku i w dobrym nastroju.

Jutro rano nastąpi start **do ostatniego etapu długości 38 km. Jędrzejów — Kielce.** Etap ten będzie marszem na czas i połączony będzie ze strzelaniem bojowem na strzelnicy w Tokarni pod Kielcami.

WSPOMINKI HISTORYCZNE.

Endecja o Legjonach Polskich przed 21 laty

Prasa endecka w czasie Wielkiej Wojny sporo poświęcała miejsca zwalczaniu Legjonów. Każda wiadomość o Legjonach doprowadzała endecję do wściekłości. Każdy, najdrobniejszy szczegół wyzyskiwano w celu ich zohydzenia. „Obóz narodowy" stale wyrażał życzenie jaknajszybszej likwidacji Legjonów i przy każdej sposobności rychły przepowiadał im koniec.

„Gazeta Poranna - 2 gr." (Nr. 259 z dnia 21. IX. 1914 r.) w artykule p. t.: „Z psychologji politycznej" ośmieliła się napisać:

...Lalki z szopki, tańczące na takt muzyki chochołów. Dziś dopiero możemy ocenić intencję Wyspiańskiego i krwawą ironję dziejów. Schylili się po czapkę z pawich piór, „tańczy, tańczy cała szopka"...

W niecałe dwa miesiące potem ta sama „Dwugroszówka" (Nr. 307 z dnia 6. XI. 1914 r.) w artykule p. t. „Tragiczna farsa" informowała:

...Tragiczna farsa „strzelców" galicyjskich, którzy znieprawili świetną tradycję naszych legjonów, przybrawszy sobie to miano zaszczytne bez zezwolenia, więcej, wbrew sercu i rozumowi stolicy Polski — Warszawy, dobiega końca...

...Legjony Dąbrowskich, Sokolnickich, Sułkowskich, Kniaziewiczów itd. miały w sobie poszum orłów. To widowisko, któremu się przyglądamy, a połączone z imieniem „legjonów", jest przedsiębiorstwem z napisem na tekturowych dekoracjach „Polska"...

Wydawane przez endecję pismo ludowe „Zorza" (Nr. 38 z dnia 17. IX. 1914 r.) w artykuliku p. t. „Co mówią nasze partje i stronnictwa" powiedziało:

...zajaśniała bowiem przed nami nadzieja połączenia razem wszystkich ziem polskich całego naszego narodu. Nadzieję tę utrwaliła znana każdemu odezwa Wielkiego Księcia, Najwyższego Wodza armji rosyjskiej. To też przykrą stała się dla nas wiadomość, że wielu rodaków naszych w Galicji trzyma stronę austrjacką i puszcza nieopatrzną młodzież tamtejszą przeciw wojskom rosyjskim...

Widzimy, że największy żal żywili endecy do Legjonów za walkę „przeciw wojskom rosyjskim". Nie dziwimy się temu. Kto tyle nadziei w wojsku tem pokładał komu tak miłe ono było — ten nie mógł zachwycić się tymi, którzy innemi żyli ideałami i w imię tych ideałów walczyli.

Nietylko za pośrednictwem swojej prasy endecja wypowiadała się przeciwko Legjonom. Urządzano w Warszawie i na prowincji specjalne wiece, na których atakowano akcję legjonową.

Zachowanie się wobec Legjonów Piłsudskiego tych polityków, którzy nazywają siebie „obozem narodowym", wywoływało dużą reakcję. Sukcesy orężne Legjonów, godne najszczytniejszych tradycyj żołnierza polskiego, budziły umysły z uśpienia, napawały serca nowemi uczuciami. Ł.

Komuniści obrzucili zgniłemi jajami popiersie Mussoliniego

Awantura na wystawie w Brukseli

Bruksela, 7. 8. (PAT.) Grupa komunistów wdarła się do pawilonu włoskiego na wystawie światowej i **wśród** okrzyków antyfaszystowskich **obrzuciła tam postument z popiersiem Mussoliniego zgniłemi jajami.** Między napastnikami a służbą **wywiązała się bójka na pięści,** której kres dopiero położyła policja. Wśród aresztowanych komunistów **znajduje się deput. Lahaut, który był organizatorem** manifestacji.

Aresztowanie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego

za nadużycia finansowe i malwersacje

Jak się dowiadujemy, na wniosek p. Wojewody Pomorskiego prokurator Sądu Okręgowego w Grudziądzu zarządził aresztowanie i osadzeniu w więzieniu śledczem zwolnionego już uprzednio ze służby państwowej byłego starostę powiatowego w Działdowie, dr. Adama Twardowskiego, pod zarzutem nadużyć finansowych i malwersacyj.

Dr. Twardowski został już osadzony w areszcie śledczym w Grudziądzu. Jednocześnie z dr. Twardowskim został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem niejaki Błażej Leśniak. Bliższych szczegółów śledztwa z przyczyn zrozumiałych narazie podać nie możemy.

Nie widzą i nie słyszą...

O wielkiej przemianie naszego społeczeństwa

Gdyby nasze partje i stronnictwa opozycyjne zdolne były dostrzec przemiany, jakie zachodzą już nietylko w nastrojach, ale w całem nastawieniu psychicznem społeczeństwa, gdyby potrafiły uszy swe rozewrzeć dla głosów rzeczywistego życia, może nie byłaby dla nich niespodzianką ani dzisiejsza ordynacja wyborcza, ani fakt, że przy najdalej idącej współpracy społeczeństwa wchodzi ona w życie.

Jest to najlepszym dowodem, że nowa ordynacja wyborcza nie jest bynajmniej ustawą martwą, z czyichkolwiek sztucznych kombinacyj taktycznych zrodzoną, ale jest ona podsumowaniem tej pracy, która w społeczeństwie oddawna się odbywa i która doprowadziła do głębokich przesunięć w sferze zainteresowań społecznych. Już w maju 1932 roku odbył się w Warszawie. z inicjatywy obozu prorządowego, I-szy Zjazd działaczów społecznych i gospodarczych ze wszystkich stron kraju, reprezentujących różne dziedziny pracy społecznej i gospodarczej w zakresie samorządu terytorjalnego i gospodarczego, spółdzielczości, rolnictwa, przemysłu, rzemiosła.

Zadaniem Zjazdu nie było sformułowanie postulatów, skierowanych do rządu, do czego przyzwyczaiły nas stronnictwa i partje polityczne, szczególnie te, które najgłośniej krzyczą przeciwko wszelkiej interwencji rządowej w zakresie spraw społecznych i gospodarczych.

Zjazd nie poszedł po tej linji najmniejszego oporu.

Wytknął on sobie zadanie trudniejsze — przezwyciężenie tych postulatowych narowów, zwrócenie natomiast uwagi i wysiłków społeczeństwa ku tym zadaniom, które może ono spełnić samo, temi środkami, jakie mu są realnie dostępne i w tym zakresie, jaki jest w danym rejonie konkretnie możliwy, sharmonizowanie w tym celu wszystkich czynników życia społeczno - gospodarczego, które biorą w nim bezpośrednio udział. Zjazd wydał dość obszerną publikację, w której podsumował rezultat swych prac. Ale zarówno poważny przebieg Zjazdu, udział znanych działaczów społeczno - gospodarczych, jak i materjał zawarty w pozjazdowej publikacji, spotkały się jedynie z ironiczną drwiną na szpaltach prasy stronnictw opozycyjnych.

Cóż to za zjazd gospodarczy, który nie sformułował żadnego „zbawczego“ w walce z kryzysem programu? Dlaczego jego uczestnicy nie grzmieli oburzeniem przeciwko rządowi, dlaczego nie wołali doń „dawaj!“, gdy potrzeby gospodarcze kraju są tak liczne i palące. Zdemoralizowani politykierzy partyjni nie mogli zrozumieć celu i znaczenia zjazdu gospodarczego, który tak dalece odbiegał w przebiegu swym i treści od znanych im szablonów. Zbyli go przeto lekceważącem wzruszeniem ramion i ironicznemi uwagami, jako jeden jeszcze „bluff sanacji“. Ale życie poszło innym trybem, aniżeli spodziewali się partyjni mędrkowie.

I-szy Zjazd działaczów społeczno - gospodarczych, jaki odbył się w Warszawie w maju 1932 roku, nie był bynajmniej epizodem oderwanym.

W ciągu półtrzecia blisko roku odbyło się 16 takich zjazdów wojewódzkich, ponad 200 zjazdów powiatowych i — tysiące zjazdów gospodarczych gminnych.

Działo się to wszystko jawnie, publicznie, bynajmniej nie w mroku konspiracyjnych tajemnic. Opozycja mogła to wszystko widzieć, policzyć setki i tysiące uczestników Zjazdów gospodarczych, wysłuchać ich obrad, rezolucyj, wziąć nawet udział w zjazdach i ich pracy, jak się zresztą wielokrotnie w różnych rejonach zdarzało.

Poszczególni działacze do niedawna opozycyjni nietylko domagali się porywać i unosić nowemu nurtowi życia, ale sami brali czynny udział w jego wytwarzaniu i wzmocnieniu. Jeśli byli to ludzie żywi, ludzie pracy realnej, spostrzegali łatwc, jak doniosłą rolę odgrywały te zjazdy, jaką są one zdrową „zaprawą“ w sposobieniu sił społecznych, zdolnych do realnej walki na miejscu z kryzysowemi trudnościami.

Ale „góra“ partyj opozycyjnych, zapatrzona w swe „ideały“ walki o władzę w Państwie, głucha była i ślepa na te objawy tworzących się nowych form życia, nie umiała czy nie chciała spostrzec, że nurt nastrojów i dążeń społecznych odwraca się od tego koryta, w którym usiłowała go zatrzymać fałszywa „inżynierja“ partyj i stronnictw opozycyjnych.

Społeczeństwu dawno już sprzykrzyło się młócenie pustej słomy pseudo - programowych frazesów. Poszukuje ono wskazań dla swej konkretnej, realnej działalności w dostępnym sobie zakresie, dla rozwoju swych sił twórczych i skierowania ich ku realnym celom.

Nowa ordynacja wyborcza, usuwając monopol partyj politycznych w formowaniu przedstawicielstwa parlamentarnego, nadała jedynie formę prawnopubliczną temu, co dawno już dojrzało w świadomości społeczeństwa. Oddając głos decydujący w tworzeniu nowego przedstawicielstwa parlamentarnego czynnikom społecznym i gospodarczym, nowa ordynacja wyborcza z jednej strony wciela ducha Konstytucji Rzeczypospolitej, z drugiej zaś ujmuje w ramy ogólno - państwowe te dążenia i prądy społeczne, których wyrazem były zjazdy gospodarcze, od warszawskiego, w maju 1932 roku począwszy, poprzez zjazdy wojewódzkie i powiatowe, kończąc na tysiącach zjazdów gminnych, które w całym kraju się odbyły.

Opozycja przespała cały ten ruch, jaki dotarł do najgłębszych mas ludowych. Nie umiała, nie usiłowała nawet nic żywotnego mu przeciwstawić, ani w biegu mu nadążyć.

Nasze partje i stronnictwa opozycyjne składają się widocznie z ludzi, o których mówi Pismo św.: „Mają uszy ku słuchaniu, a nie słyszą, mają oczy ku patrzeniu, a nie widzą“.

Asper.

Listy wyborców wyłożone do przeglądu

Wczoraj w dniu 7 bm. o godz. 4 popołudniu, rozpoczęły urzędowanie obwodowe komisje wyborcze. Komisje obwodowe wyłożą do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu i przyjmować będą reklamacje wyborców. Równocześnie rozpoczynają urzędowanie zebrania obwodowe które wyłożą do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu.

Za tydzień będą wybrani kandydaci na posłów

Jak obradują zgromadzenia wyborcze?

Okręgowe zgromadzenia wyborcze, które będą w ciągu bieżącego tygodnia ostatecznie ukonstytuowane, odbędą w dniu 14 b. m. — jednocześnie w całym kraju — posiedzenia, na których dokonają ustalenia list kandydatów na posłów do Sejmu we wszystkich 104-ch okręgach wyborczych.

W wydanej specjalnej instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych, ustalono — zgodnie z brzmieniem ustawy o ordynacji wyborczej — że prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje każdemu delegatowi do zgromadzenia wyborczego. Na podstawie dokonanych zgłoszeń, komisarz wyborczy, który przewodniczy okręgowemu zgromadzeniu wyborczemu, ustala wykaz zgłoszonych kandydatów na posłów. W razie, jeżeli liczba zgłoszonych kandydatów nie przewyższa 4-ch — komisarz wyborczy poprostu wszystkich czterech zgłoszonych kandydatów zapisuje na listę kandydatów na posłów, która zostaje przedłożona wyborcom. W razie, jeżeli liczba zgłoszonych kandydatów przewyższa 4 osoby — okręgowe zgromadzenie wyborcze przystępuje do głosowania.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy głosujący wypisuje na otrzymanej od przewodniczącego karcie imiona i nazwiska proponowanych kandydatów w ilości, nie więcej niż czterech. Karta zawierająca mniejszą liczbę nazwisk jest ważna, natomiast nieważna jest z mocy prawa karta, zawierająca pięć lub większą lizbę nazwisk.

Pierwsze głosowanie jest ważne tylko w tym przypadku, gdy w wyniku jego przynajmniej czterech kandydatów otrzyma taką liczbę głosów, która odpowiada conajmniej liczbie głosujących podzielonej przez cztery; przy ustalaniu liczby głosujących bierze się za podstawę liczbę ważnych kart, a nie liczbę oddanych głosów.

Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, komisarz wyborczy zarządza głosowanie powtórne, które rozpoczyna się od ponownego zgłaszania kandydatów, a przeprowadza się je w sposób identyczny z głosowaniem pierwszem. Przy powtórnem zgłaszaniu kandydatów na posłów mogą być zgłaszane te same kandydatury, co i przy pierwszem głosowaniu.

Jeżeli i to powtórne głosowanie nie da wyniku, a więc nie doprowadzi znowu do ustalenia conajmniej czterech kandydatów, komisarz wyborczy zarządza trzecie, ściślejsze głosowanie.

W głosowaniu ściślejszem nie zgłasza się już kandydatów na posłów, ale skreśla się z wykazu kandydatów, zgłoszonych w powtórnem głosowaniu, którzy otrzymali najmniejsze ilości głosów, w ten sposób, żeby liczba zgłoszonych kandydatów nie była wyższa od dwunastu.

Za wybranyh w głosowaniu ściślejszem uznaje się czterech kandydatów, którzy uzyskali w tem głosowaniu kolejno największą liczbę głosów. Gdyby jednak czwarty skolei kandydat otrzymał równą ilość głosów z następnym lub z następnymi kandydatami, to w takim przypadku należy wpisać na listę kandydatów również i tych ostatnich.

Wyniki głosowania ogłasza przewodniczący, podając liczbę głosujących, ilość kart nieważnych, powody unieważnienia kart i liczbę głosów otrzymanych przez każdego z kandydatów. Dane te będą odnotowane w protokóle.

Oficerowie rezerwy mają nie prawo udziału w wyborach lecz obowiązek

Odezwa Rady Z. O. R.

Rada Związkowa Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej wydała do ogółu oficerów rezerwy odezwę następującej treści:

„Oficerowie Rezerwy!

Nowe idee obowiązujących obecnie ordynacyj wyborczych, wiążące ciała ustawodawcze bezpośrednio ze społeczeństwem przez wyeliminowanie partyj politycznych jedynych dotychczas rozdawców mandatów poselskich i senatorskich — zmieniły prawo obywatela do brania udziału w wyborach na obowiązek.

Zespolenie ideowe oficerów rezerwy na gruncie przynależności do Państwa — to naczelny cel statutu Związku Oficerów Rezerwy.

Wybory do ciał ustawodawczych przestały być aktem partyjno-politycznym, a stały się wyrazem pozytywnego ustosunkowania się obywateli do Państwa.

Rola oficera rezerwy w życiu publicznem została szczególnie podkreślona przez nadanie mu w ordynacji wyborczej do Senatu uprawnień, równych z uprawnieniami obywateli najbardziej zasłużonych, cieszących się zaufaniem współobywateli i przodujących w życiu intelektualnem.

Z tych założeń wychodząc, rada związkowa Związku Oficerów Rezerwy wzywa oficerów rezerwy do wykazania dyscypliny w życiu publicznem przez wykonanie obywatelskiego obowiązku wyborczego“.

GŁOSY I ODGŁOSY

Zmierzch N. P. R.

Był czas, kiedy Narodowa Partja Robotnicza zdołała opanować szerokie sfery ludowe zarówno pod względem politycznym, jak i społecznym, zwłaszcza w Polsce Zachodniej. Ale działo się to 15 lat wstecz. Od tego czasu wiele rzeczy w Polsce się zmieniło. Zmianie tej uległa również siła organizacyjna N. P. R.'u.

Wtajemniczeni twierdzą, że zacietrzewieni leaderzy N. P. R.'u ogłosili bojkot wyborów do Sejmu i Senatu z tej prostej przyczyny, że święcie są przekonani o tem, iż **gdyby nawet istniała najbardziej demokratyczna ordynacja wyborcza, nie uzyskaliby ani jednego mandatu do ciał ustawodawczych.**

Kto pod tym względem miałby jeszcze pewne wątpliwości, niechaj przestudjuje następujące charakterystyczne cyfry, podane przez **„Śląski Kurjer Poranny“:**

„Podstawą siły organizacyjnej każdej partji jest oczywiście ilość i jakość jej aktywnych członków. Możemy — według **autentycznych cyfr** — zilustrować wpływy, które posiada NPR. wśród mas ludowych całej Polski. Otóż na mocy statystyki, sporządzonej na odbyty w maju 1934 r. ogólno-krajowy Kongres NPR., „siła“ liczebna stronnictwa przedstawia się następująco:

Na terenie Pomorza:

w okręgu wyborczym toruńskim — 1.674 członków;
w okręgu wyborczym grudziądzkim — 468 członków;
w okręgu wyborczym kaszubskim — 1.510 członków.
Suma 3.652 członków.

Na terenie Wielkopolski:

w okręgu bydgoskim — 1.607 członków;
w okręgu szamotulskim — 544 czł.;
w okręgu Poznań-miasto — 160 czł.;
w okręgu Poznań-wieś — 1.429 czł.;
w okręgu ostrowskim — 1.583 czł.;
w okręgu gnieźnieńskim — 1.043 czł.
Suma — 6.366 członków.

Na terenie Kongresówki:

woj. warszawskie (okręg włocławski) — 99 członków(!).

Odnośnie dzielnicy śląskiej

możemy podać jeszcze świeższe dane według stanu z końca 1934 roku, które wyglądają następująco:

w okręgu pszczyńsko-rybnickim — 522 członków;
w okręgu katowickim (miasto i powiat) — 1.101 członków;
w okręgu Chorzów-Świętochłowice — 1.158 członków.
Suma — 2.781 członków.

Zaznaczyć trzeba, że trzecia część tej liczby przypada na mało uświadomiony pod względem politycznym element kobiecy (resztki dawniejszego Związku Polek NPR.), mianowicie 976 członkiń w 19 filjach żeńskich, a tylko 1.805 członków w 38 placówkach męskich. To jest ta cała „wspaniałość“!

Tak przedstawiał się w świetle cyfr „wpływ N. P. R.'u na masy ludowe“ w roku 1934. Od tego czasu liczba członków N. P. R. spadła jeszcze więcej.

Cóż wobec takiej rzeczywistości znaczą krzykliwe hasła bojkotowe przywódców N. P. R.'u? Muszą oni w gruncie rzeczy cieszyć się z nowej ordynacji wyborczej, która pozwoliła im wycofać się z placu boju, gdyż w przeciwnym razie groziła im **zupełna kompromitacja.**

Jak wynaleziono maskę gazową?

Nieznany epizod z czasów wielkiej wojny

Gaz, którego wynalazcami są Niemcy, należy bezsprzecznie do najgroźniejszych środków walki. Po niespodziance z „Grubą Bertą“, armatą o średnicy 42 cm., która już w początkach wojny światowej narobiła tyle spustoszenia w fortecach belgijskich, wiedziano w kołach oficjalnych Paryża, że Niemcy pracują nad pewnym „nadzwyczajnym“ preparatem. Wywiad francuski poczynił więc starania, by za wszelką cenę dowiedzieć się bliższych szczegółów o tym tajemniczym, a tak strasznym środku bojowym.

Znaną figurą w Duesseldorfie był inż Lucieto, zatrudnony od kilku lat w „Rheinische Metallwerke“. Chociaż był z pochodzenia Włochem, udawał zawsze patrjotę niemieckiego. To też w kołach swych kolegów Niemców cieszył się wielką sympatją, a to tem więcej, że miał hojną rękę i był niezwykle towarzyski.

Najlepszym przyjacielem Lucieta był pewien inżynier chemik z firmy „Griesheim Elektron“ w Frankfurcie nad Menem. Gdy wybuchła wojna, przeniesiono owego inżyniera do firmy Krupp w Essen, do oddziału „nadzwyczajnych“ środków bojowych. Lucieto, jako wierny przyjaciel, przeprowadził się również do Essen, gdzie stał się wnet tak samo popularnym jak w Duesseldorfie.

Siedząc jednego dnia ze swym przyjacielem z firmy Krupp w „Dworze Esseńskim“ przy kuflu piwa, usłyszał z rozmowy, prowadzonej przy stole sąsiednim, że „sprawa już dojrzała“ i pojutrze przyjeżdża cesarz, Hindenburg i Ludendorff do Essen, by przed austryjacko-bułgarsko-turecką komisją wypróbować granaty gazowe.

Do przyjaciół Lucieta zaliczał się pewien wachmistrz żandarmerji. A gdy mu L. opowiedział w zaufaniu usłyszaną nowinę, żandarm potwierdził wszystko, a mianowicie, że Niemcy wynaleźli i użyją rychło na froncie taki granat gazowy, który eksplodując, zabije i zniszczy wszystko w promieniu 100 metrów.

Luciete chciał dowiedzieć się koniecznie bliższych danych o tym granacie. Począł więc prowokować żandarma do wynurzeń, a w końcu oświadczył że zakłada się o tysiąc marek, iż to wszystko nieprawda.

— Dobrze — zgadzam się — przyklasnął uradowany żandarm. — Niech pan przyjdzie jutro rano o godz. 10-ej, to zaprowadzę pana na miejsce, gdzie się pan sam przekona o wszystkiem. Lecz te tysiąc marek proszę przynieść z sobą.

I dnia następnego zaprowadził wachmistrz żandarmerji inżyniera tajną jakąś ścieżką na miejsce, gdzie miano strzelać granatami gazowemi. Przybywszy na wysokość mety, schowali się obaj do betonowego schronu, skąd doskonale mogli obserwować teren obstrzału próbnego.

Na pierwszym planie zauważył tu Lucieto stado owiec, około 10 sztuk, spędzonych na środek poligonu. Miały one służyć za żywy cel, jak tłumaczył żandarm, gdyż w odległości około 1.200 metrów stały armaty polowe 7,7 cm., z których miano strzelać granatami gazowemi. Pozatem był cały poligon wokoło zamknięty kordonem wojska.

Nagle poczęły odzywać się w krótkich odstępach, jedna za drugą, sygnały trąbek samochodowych, zajechały auta wojskowe, a z nich powysiadało kilkunastu oficerów, przeważnie szarż wyższych. Wtem usłyszano znany ogólnie sygnał samochodu cesarskiego i kajzer pokazał się na widowni. Powitany przez swych oficerów, przeszedł na ich czele przez front kompanji honorowej, ustawionej na strzelnicy.

Armaty obsługiwali oficerowie. Na znak dany przez cesarza zagrzmiały dwa działa i hucząc i świszcząc, eksplodowały dwa granaty w pobliżu stada owiec, skłębionych i pobekujących żałośnie. Żółto-zielona mgła uniosła się natychmiast po eksplozji granatów i zakryła stado owiec. Gdy się mgła rozeszła, ujrzał Lucieto całe stado martwe na ziemi. Kamienie i trawa w pobliżu wyglądały jakby rdzą pokryte.

— Kolosal — zawołał kajzer. —Hurra — odpowiedzieli gromko oficerowie.

Tego samego dnia odszedł cały transport tych granatów na front zachodni, a po kilku dniach tj. 22 kwietnia 1915 r. wytruli Niemcy pod Ypres kilka tysięcy żołnierzy francuskich w podobny sposób, jak owe stado owiec.

Lucieto wręczył uradowanemu żandarmowi przegrane tysiąc marek. Prosił go jedynie, aby na pamiątkę tego świetnego widowiska podarował mu choć mały odłamek z tych granatów gazowych. Żandarm oczywiście prośbie tej nie odmówił i po trzech dniach Lucieto, pracujący od lat kilku dla wywiadu francuskiego, wręczył odłamek ten kierownikowi biura wywiadowczego w Paryżu.

Analiza wykazała, że granaty wypełniono gazem chloroform-etylowym i chloro-węglanem. Gaz powodował momentalne uduszenie. Francuzi poczęli nagwałt szukać odtrutki. Wynaleźli maskę ochronną, która filtrowała i odkażała zatrute powietrze.

Zamieszki robotnicze w Tulonie

Liczni ranni wśród publiczności i żandarmerji

Manifestacje robotnicze w Tulonie, jak donosi prasa prawicowa, **zamieniły się w poważne rozruchy.** W ciągu około 3 godzin manifestujący robotnicy byli panami centrum miasta, nie napotykając na żaden sprzeciw władz bezpieczeństwa.

Początkiem manifestacyj była akcja protestacyjna **przeciwko obniżce zarobków.** W południe wśród robotników arsenału morskiego, rzucono hasło: „Po wypłacie zarobków organizować manifestacje uliczne.“ Wkrótce uformował się pochód, liczący **około 2000 ludzi.** Manifestanci zdołali wydostać czerwone sztandary organizacyj zawodowych przechowywane na giełdzie pracy.

Manifestujący tłum przybierał coraz bardziej groźną postawę. W pewnym momencie **zaatakowano kawiarnię,** w której zbierają się oficerowie marynarki. Oficerów obrzucono wymysłami. Następnie manifestanci zniszczyli i rozgromili kilka kinoteatrów. Tłum wdarł się do biura towarzystwa ubezpieczeń „Sacour“, tak, że personel musiał schronić się do podziemi. W manifestacji wziął czynny udział deputowany komunistyczny **Bartolini,** który wygłosił do manifestantów przemówienie. Ze względu na coraz groźniejszą postawę manifestantów, władze wezwały żandarmerję.

Bilans zajść przedstawia się, jak następuje: splądrowano 5 kawiarń, 2 kinoteatry oraz biuro towarzystwa ubezpieczeń. Wśród publiczności, znajdującej się w kawiarniach które były przedmiotem napaści, naliczono **20 osób rannych, 6 żandarmów zostało pobitych.**

W Breście potworzyły się również i dzisiaj manifestacje. Doszło do zamieszek i starcia. Ostatecznie przy pomocy policji i wojska usunięto manifestujących z terenu arsenału i stoczni.

W śmiertelnym uścisku węża boa zginął dzielny misjonarz

Dwaj mieszkańcy okręgu Bolivar w Kolumbji (Ameryka Południowa) dokonali niedawno strasznego odkrycia.

Idąc drogą łączącą miasteczko Sincelejo z ich osadą, ujrzeli w miejscu, gdzie puszcza dziewicza dochodzi do samej drogi, zwłoki długoletniego misjonarza tych okolic, ojca Luisa Ordonera w zwojach olbrzymiego węża — boa.

Przerażeni tym widokiem i będąc zupełnie bezbronni, zawrócili biegiem do Sincelejo, skąd też wyruszyła wkrótce na miejsce wypadku gromadka uzbrojonych ludzi.

Zastrzeliwszy boa, wydobyto z jego skrętów zwłoki okropnie zniekształcone, olbrzymi bowiem wąż, okręciwszy się dokoła swej ofiary, potrzaskał jej wszystkie kości i zapewne byłby ją połknął, gdyby nie nadejście ludzi.

Śnieg w lipcu



W wielu miejscowościach Nowej Zelandji w ostatnich dniach lipca spadł gęsty śnieg.

Co człowiek myśli?

Napewno nie umiem odpowiedzieć na pytanie, co człowiek myśli, ale postaram się odpowiedzieć na to, co ja myślałem, i co myślę. Zależy to oczywiście od tego, o jakie sprawy chodzi.

Gdy się kochałem — byłem wówczas jeszcze młody — myślałem o kobiecie, w której się kochałem. Gdy byłem na wojnie, myślałem o tem, by się odznaczyć.

Teraz gram na Loterji Państwowej i myślę o tem, by wygrać.

Jestem już stary i myślę sobie: 13 sierpnia rozpocznie się ciągnienie III-ej klasy. Trzy wygrane po 100.000 złotych i tyleż po 50.000. Wogóle blisko 2.000.000 zł. wygranych.

Kupuję sobie los i dlaczego właśnie ja nie miałbym wygrać?

Karabin strzela bez hałasu

Austrjacki porucznik rezerwy Heinz Hochstetter po żmudnych i długich próbach zdołał skonstruować tłumik do karabinu, który niweluje całkowicie hałas wybuchu nabojów.

Działanie tłumika opiera się na pewnych mechanicznych i chemicznych właściwościach: Tłumik posiada specjalną masę o zdolności absorbowania eksplozji gazów, huku i dymu. Absorbująca ta masa regeneruje się po każdym strzale. Zdaniem wynalazcy zastosowanie tłumika do karabinów ręcznych i maszynowych nie pociągnie za sobą wielkich kosztów, a niewątpliwie będzie bardzo doniosłe. Dotychczas bowiem wskutek wielkiego hałasu łatwo dało się wykrywać gniazda karabinów maszynowych nawet w nocy. Po zastosowaniu wynalazku Hochstettera będzie to prawie niemożliwe.

WALTER HERRMANN **41)**

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Zaledwie Kamiński i jego towarzysz zdążyli powrócić do chaty, gdy zobaczyłem przez szparę w żaluzji dwóch żandarmów, nadchodzących z daleka ulicą. Szli, jak mi się zdawało, wprost ku naszej chacie.

Czyżby nasz plan ucieczki został wykryty?

Z uwagi na naszego współtowarzysza nie mogłem ostrzec Kamińskiego. O ucieczce nie można było myśleć, gdyż chata miała tylko jedno wyjście.

Starałem się wszelkiemi możliwemi sposobami zwrócić niespostrzeżenie na nich uwagę Kamińskiego. Wreszcie zrozumiał, o co chodzi.

— Panie Kamiński! Niech pan przyniesie nam jeszcze coś do przekąszenia. Oto są pieniądze. Niech pan zabierze ze sobą koszyczek.

Kamiński zrozumiał natychmiast cel tego „zakupu“. Z ciężkiem sercem wziął koszyczek i poszedł naprzeciw żandarmów. Obserwowałem wszystko przez szparę w żaluzii.

Nerwy moje były napięte do ostateczności. Czy żandarmi aresztują Kamińskiego?

Wyciągnąłem pocichu pudełeczko z ampułkami kwasu pruskiego. Gdyby Kamiński został zatrzymany, wówczas dzień 2 września 1924 roku byłby ostatnim dniem mego życia. Ale obaj żandarmi wdali się natychmiast w żywą pogawędkę z Kamińskim, gdy ten się do nich zbliżył. Nagle jeden z nich wskazał coś w głębi ulicy i obaj pobiegli w tamtym kierunku, jak opętani.

Ręka, w której trzymałem w pogotowiu ampułkę z trucizną, opadła mi bezsilnie w dół. Podniecenie moje powoli zaczęło przechodzić. Musiałem na chwilę usiąść. Serce waliło mi tak silnie, jakby chciało z klatki piersiowej wyskoczyć.

— Czy zrobiło się panu niedobrze? — zapytał mnie osiedleniec, który nie miał pojęcia, co się dzieje nazewnątrz chaty.

— Ach, to tylko takie małe osłabienie. To bagatela. Pamiątka po przebytej malarji — oświadczyłem mu.

Wkrótce powrócił Kamiński i zaczął opowiadać, jakby to była dla mnie nowina, że zaraz po wyjściu z domu natknął się na dwóch żandarmów, którzy deptali po piętach jakiemuś złodziejowi i właśnie przed chwilą go schwytali. Patrzył przytem porozumiewawczo w moje oczy. Wiedziałem dlaczego.

Zabraliśmy się zatem z apetytem do naszej kolacji, poczem napiliśmy się mocnej kawy i wypaliliśmy do tego po fajce tytoniu. Następnie pożegnaliśmy się z naszym towarzyszem. Gdy ten się oddalił, naradziliśmy się, jak mamy się niespostrzeżenie przedostać do łodzi.

Zgodziliśmy się na to, że Kamiński, gdy tylko się ściemni, weźmie na plecy worek z węglem drzewnym i pójdzie nonszalancko ku łodzi. Ja pójdę za nim o dwadzieścia metrów z tyłu. Gdyby po drodze zauważył coś podejrzanego, miał zagwizdać melodję popularnej piosenki. Będzie to znak dla mnie, że mam jak najszybciej ukryć się gdziekolwiek. Spotkamy się następnie przy łodzi.

Nareszcie nadeszła noc i mogliśmy wyruszyć w drogę. Kamiński naprzód z workiem na plecach, ja za nim, rozglądając się uważnie dokoła. Bez żadnych przeszkód wydostaliśmy się poza miasto. Przede mną były jakieś zarośla. Ostatnie spojrzenie dokoła i buchnąłem w krzaki. Wyciągnąwszy ręce przed siebie, zacząłem się posuwać naprzód.

Nagle zatrzymałem się. Usłyszałem trzask gałęzi. Był to jakiś zwierz, czy myśliwy, polujący na ludzi? Nasłuchiwałem z napięciem. Wtem zawołał mnie ktoś po nazwisku. Był to Kamiński, który czekał na mnie. Już razem odbyliśmy resztę drogi do łodzi, która była ukryta nad małą zatoczką wśród krzaków. Nieprzeniknione ciemności zalegały rzekę i wybrzeże. Kamiński wsiadł do łodzi. Mierzyła ona 4,90 metrów długości, 70 centymetrów szerokości i 64 centymetrów głębokości. Kamiński załadował na nią worek z węglem drzewnym. Tymczasem ja uwolniłem łódź z uwięzi i zacząłem ją spychać na wodę.

— H a l t e — l à (Stój) — wrzasnął mi nagle ktoś z tyłu nad uchem.

Odwróciłem się błyskawicznie i ujrzałem błyszczącą w ciemnościach lufę rewolweru oraz parę fosforyzujących, murzyńskich oczu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na przejściach granicznych polsko-gdańskich...

(p) W dniu 17 lipca br. zamieściliśmy artykuł pt. „Siejba i żniwo dewizowe Gdańska". W artykule tym opisaliśmy kilka faktów charakterystycznych popełnienia t. zw. „przekroczeń dewizowych" przez obywateli polskich, których ukarano wysokiemi grzywnami lub więzieniem, za znalezione przy nich przez celników gdańskich nieznaczne sumy pieniężne ponad sumę dozwoloną do wywozu. **Wówczas karano za wywożenie wartościowych dewiz, przedewszystkiem złotego.** Niejednokrotnie kwota szmuglowana wynosiła zaledwie kilka złotych. W olbrzymiej większości wypadków „szmugiel" był spowodowany nieznajomością zarządzeń gdańskich, które ukazywały się z dnia na dzień **w ilościach rekordowych.** Wobec powodzi tych zarządzeń trudno było **nawet od gdańszczanina w**ymagać zorjentowania się w nich, a cóż dopiero od obywatela polskiego, **który** odwiedza Gdańsk raz na kilka miesięcy i żyjąc w unormowanych stosunkach prawnych, spodziewa się, że na terenie gdańskim nie spotkają go pod tym względem żadne niespodzianki.

Ostatnio obywatele polscy, odwiedzając Gdańsk, narażają się na wielkie przykrości, ale tym razem z powodu **nie dewiz, lecz... waluty gdańskiej.** Bowiem zarządzenie Senatu gdańskiego, pozwalające na nieograniczony wywóz dewiz z terenu gdańskiego i równocześnie zakazujące wywozu guldenów gdańskich ponad sumę 20 guld. (lecz tylko w bilonie) — **stanowi nową pułapkę dla obywateli polskich, nieznających tego zarządzenia.**

„Polscy handlarze szmuglują wbrew przepisom prawnym wielkie sumy guldenów z Gdańska. Kto zmienia guldeny na złote? Przyczynek do konfliktu gdańsko - polskiego". Pod tym tytułem zamieścił organ urzędowy partji nardowo - socjalistycznej „Der Danziger Vorposten" sążnisty artykuł w numerze 181. Z treści niniejszego artykułu podajemy szereg wyjątków, które pozwolą każdemu zorjentować się w sytuacji. Zaczynamy:

Polscy handlarze i rolnicy z powiatów pogranicznych Pomorza przybywają ze swym **towarem na targi gdańskie.**

> „Jak świetne interesy robią oni, świadczy fakt, że wielu drobnych handlarzy w każdym tygodniu wywozi przez granicę Gdańska wiele tysięcy złotych i oprócz tego wiele setek guldenów na niedozwolonej drodze szmugluje, które również pochodzą ze sprzedaży ich towarów"

Gdy handlarze ci i rolnicy powracają **furm**ankami i autobusami z targów gdań**skich** do Polski, na granicy polsko - gdańskiej celnicy gdańscy przeprowadzają u **nich** rewizję osobistą.

> „Najpierw wszyscy muszą wysiąść. **Pod**czas gdy kilku celników rewiduje gruntownie pojazdy. Handlarze i szoferzy którzy działają ręka w rękę z handlarzami, muszą się poddać rewizji osobistej, którą przeprowadza się z nadzwyczajną skrupulatnością..."

Handlarzom polskim towarzyszą w ich wycieczkach do Gdańska żony i córki. Otóż...

> „Dla tych kobiet i dziewcząt musiano na przejściach granicznych zaangażować kobiety, gdyż mężczyźni, według obowiązujących przepisów, nie mogą przeprowadzać rewizji osobistej u kobiet".

Rewizja osobista daje według „Vorposten" nadzwyczajne wyniki.

> „Praca urzędników na przejściach granicznych nie jest łatwa i z tego powodu **że** handlarze zachowują się niejednokrotnie prowokująco, jak również i dlatego, **że** urzędnicy muszą wykonywać ciężką pracę przy brudnych i zasmarowanych wozach, które są własnością również lepkich od brudu (speckigen und dreckigen) Polaków".

Na podstawie przytoczonych wyżej ustępów z artykułu „Vorposten" należy przedewszystkiem stwierdzić, że polscy handlarze i rolnicy przywieziony przez siebie towar sprzedają na rynku gdańskim, otrzymując zań zapłatę. Widocznie **towar jest dobry i tani, jeśli znajduje chętnych nabywców.** Z transakcji legalnej **obydwie strony, tj. sprzedawcy i nabywcy — odnoszą korzyści.** Sprzedawcy polscy wymieniwszy towar na pieniądze wracają z nimi do Polski. Lecz na granicy polsko-gdańskiej czeka na nich przykra niespodzianka: **celnicy gdańscy pozwolili im wwieść towar do Gdańska, ale pieniądze otrzymane za ten towar stają się przedmiotem ich ciężkiej mitręgi.** Celnicy ci stosują podwójną miarę do swej klienteli: jeśli masz dewizy (złote) puszczają cię wolno, ale jeśli znajdą przy tobie chociażby jeden fenig ponad 20 guld. wówczas pociągają cię do odpowiedzialności sądowej.

Orjentujący się w sytuacji kupiec polski musi więc przed opuszczeniem terenu gdańskiego **wymienić guldeny na dewizy,** gdyż jak wiadomo, towar mógł sprzedać tylko za walutę gdańską, której wywozić nie wolno. Na wymianę potrzeba dużo **cierpliwości, czasu, szczęścia i... można nie osiągnąć celu.** Wobec tego kupiec wymienia swe guldeny okazyjnie. Lecz niezawsze udaje mu się zmienić wszystkie posiadane guldeny. Resztę waluty gdańskiej, **ryzykując,** wiezie z sobą, chociaż wie, że w Polsce będzie musiał na jej wymianie ponieść dotkliwe straty.

Lecz nie wszyscy kupcy orjentują się w rzeczywistości gdańskiej. Niejeden dopiero w drodze powrotnej do Polski dowiaduje się o gdańskich przepisach dewizowych i w swej naiwności mniema, że pierwszym lepszym niewybrednym wykrętem uda mu się przewieźć przez granicę polsko-gdańską pieniądze **zarobione w uczciwy sposób. I najczęściej wpada.**

Do przytoczonego wyżej opisu „Vorposten" rewizji na przejściach granicznych, nie potrzebujemy dodawać żadnego komentarza. **Opis mówi sam za siebie.**

Natomiast musimy się kategorycznie zastrzec przeciw wyrażeniom urzędowego organu partji narodowo - socjalistycznej zohydzającym nas, Polaków. Zapewne „Vorposten" nie miał możności odwiedzenia **pierwszego lepszego podwórka** w zewnętrznie tylko pięknych kamienicach gdańskich, lub **pierwszego lepszego mieszkania wielu skazanych na nędzę mieszkańców gdańskich,** jeśli ryzykuje wyrażenie o „lepkich od brudu" Polakach. Radzimy unikać tego rodzaju wyrażeń, gdyż ich rekoszet może spowodować daleko większe spustoszenie u atakujących.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że kulisów twierdzenia, którem tak chętnie żonglują w ostatnich czasach dzienniki narodowo - socjalistyczne; jakoby Polska wygładzała Gdańsk, należy szukać **na przejściach granicznych polsko - gdańskich.** Wprawdzie **wolno przez nie wwieść żywność z Polski, ale pieniędzy uzyskanych w uczciwy sposób ze sprzedaży tej żywności, wywozić do Polski nie wolno.** Wobec tego dziwić się nie należy, że **coraz mniej** kupców i rolników dowozi z Polski żywność do W. Miasta, jak również jasne są dla każdego i zrozumiałe **przyczyny wzrostu drożyzny** na rynku gdańskim. Wszak trudno od rolników i kupców polskich wymagać, ażeby dostarczywszy towar na rynek gdański, stosowali się ściśle do obowiązujących przepisów i chyba z towaru robili Gdańskowi prezent?!!

Przeładunek towarów kieruje się na Gdynię

Ponieważ w numerze wczorajszym omyłkowo podano cyfry nieścisłe, o przeładunku towarów w Gdańsku i Gdyni w dniu 5 bm., przytaczamy obecnie poniżej cyfry ścisłe.

W dniu 5 bm. przeładowano **w Gdańsku** towarów eksportowych 635 wagonów, **w Gdyni** 1.125 wag.; towarów importowych **w Gdańsku** 42 wagony, **w Gdyni** 230 wagonów, ogółem więc **w Gdańsku 737, w Gdyni 1.355** wagonów.

W dniu 6 bm. przeładowano towarów eksportowych **w Gdańsku** 567 wagonów, **w Gdyni** 1.243 wagonów, towarów importowych **w Gdańsku** 150 wagonów, **w Gdyni** 246 wagonów, ogółem więc **w Gdańsku 717, w Gdyni 1.489** wagonów.

Wybryki antyżydowskie na Dominiku w Gdańsku

Onegdaj wieczorem dopuszczono się na Dominiku gdańskim (jarmarku) wybryków antysemickich. Otóż kilka grup ludzi **zaatakowało stoiska handlarzy żydowskich,** niszcząc im wystawiony na sprzedaż towar, przyczem **pobito kilku handlarzy, nie cofając się nawet przed znęcaniem nad kobietami.**

Podczas tych zajść dopuszczono się też **kradzieży pewnej ilości towarów.** Żydów obrzucano różnemi wyzwiskami i wznoszono okrzyki „Bijcie Żydów" — „Precz z Żydami" — „Żydzi są naszem nieszczęściem"!

Wreszcie zagrozili demonstranci Żydom, że jeżeli się do godziny 22 nie usuną, to zrobią z nimi „porządek".

Demonstracja antyżydowska wywołała wśród większości obecnych oburzenie i energiczny sprzeciw. Handlarze żydowscy otrzymali bowiem od władz gdańskich pozwolenie na handel na Dominiku, za co też musieli uiścić należne opłaty.

Jak donosi jeden z dzienników gdańskich, demonstranci składali się przeważnie z **gdańskich właścicieli sklepów,** wśród których widziano jednak także członków umundurowanych oddziałów hitlerowskich i młodzieży hitlerowskiej. Ponieważ zdołano stwierdzić szereg nazwisk uczestników demonstracji, nie trudno będzie **pociągnąć winnych do odpowiedzialności.**

Niemczenie polskich nazw miejscowości

na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodn.

Na mocy rozporządzenia nadprezydenta prowincji śląskiej we Wrocławiu z dnia 8-go lipca br. polska wioska **Borysławice** (Borislawitz) w powiecie kozielskim na Śląsku Opolskim, otrzymała nazwę niemiecką **„Sasstaedt".**

Niedawno temu w Prusach Wschodnich zmienione zostały nazwy wsi: **„Lipinsken"** na **„Seebrücken", „Lipinsker See"** na **„Seebrücker See"** i **Fortshaus Lipinsken"** na **„Forsthaus Seebrücken".**

* * *

W wielkiej swej mowie, wygłoszonej w parlamencie niemieckim w dniu 21 maja br., kanclerz Rzeszy Adolf Hitler powiedział m. in. co następuje:

> „Narodowy socjalizm nietylko nie widzi w wymuszonem siłą rozpłynięciu się jednego narodu w drugim, obcym mu w swej istocie, żadnego wartościowego celu politycznego, ale w wyniku na dłuższą metę tylko zagrożenie wewnętrznej jedności i siły narodu. **Nauka nasza odrzuca** więc dogmatycznie myśl o narodowej asymilacji.
>
> Przez to odrzuca się mieszczańską wiarę w możliwości germanizacji. Nie jest naszem życzeniem ani zamiarem zabieranie obcym narodom ich narodowości, języka lub kultury, aby im narzucić obce, niemieckie. Nie dajemy żadnych poleceń niemczenia nie-niemieckich nazw, przeciwnie, nie życzymy sobie tego".

W związku z zasadniczą różnicą między zarządzeniami niemieckiej administracji państwowej w sprawie zmiany polskich nazw miejscowości na niemieckie z jednej, a słowami kanclerza Rzeszy z drugiej strony, rodzi się pytanie:

Gdzie społeczeństwo polskie ma szukać wykładni unormowanych stosunków polsko-niemieckich: czy w posunięciach administracji państwowej, czy też w słowach Wodza Niemiec? Dobrzeby bowiem było, gdyby społeczeństwo polskie mogło otrzymać tu jaknajprędzej miarodajną opinję.

Gen. L. Żeligowski — prezesem honorowym komitetu obchodu 15-lecia bitwy pod Warszawą

Stołeczne i wojewódzkie oddziały związków: Legjonistów, P. O. W., Federacji Rezerwistów, Strzelca, Pracy Obywatelskiej Kobiet, Harcerstwa Polskiego, Straży Pożarnych, Młodej Wsi i Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów wyłoniły **komitet uczczenia 15-lecia zwycięskiej bitwy pod Warszawą.** Prezesem honorowym komitetu został **gen. Lucjan Żeligowski,** który jako ówczesny dowódca wojsk, walczących na przedpolu Warszawy, przyczynił się do świetnego zwycięstwa, odniesionego w pamiętnych dniach sierpniowych przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Jak już donosiliśmy, obchód 15-lecia bitwy pod Warszawą odbędzie się w Radzyminie w dniu 15 bm.

Powrót Komisarza Generalnego R. P. do Gdańska

Wczoraj rano powrócił z Warszawy do Gdańska Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku **p. min. dr. Kazimierz Papée.**

Wysoki Komisarz Ligi Narodów powrócił do Gdańska

Jak już donosiliśmy, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester przerwał urlop odpoczynkowy w Irlandji i wyjechał do Gdańska, dokąd przybył wczoraj popołudniu.

Przed zawodami o puhar Gordon-Bennetta

Z dniem 15 sierpnia rb. mija drugi termin zgłoszeń do XIII Międzynarodowych Zawodów Balonowych o nagrodę im. Gordon - Bennetta, które odbędą się w dniu 15 września rb. w Warszawie.

W terminie tym spodziewane są jeszcze zgłoszenia Stanów Zjdenoczonych, Czechosłowacji i Włoch. Dotychczas, jak wiadomo, udział w tegorocznych zawodach o puhar Gordon Bennett zgłosiły oprócz Polski, Belgja, Holandja, Niemcy, Francja i Szwajcarja.

Poseł jugosłowiański w Warszawie Lazarevic ustępuje

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny Królestwa Jugosławji przy rządzie polskim p. Branko Lazarevic, przebywający obecnie na urlopie, mianowany zostanie posłem, wbrew poprzednim informacjom, nie w Berlinie, lecz w Ankarze lub Sofji.

Placówkę jugosłowiańską w Warszawie objąć ma dotychczasowy stały delegat Jugosławji przy Lidze Narodów min. Fotic.

Podczas nieobecności ministra Lazarevica zastępuje go radca poselstwa baron Karol Dragutin Kulmer.

Pożar amerykańskiego krążownika

Quiney, 7. 8. (PAT.) Na nowym krążowniku amerykańskim **„Quiney"** w hali maszyn **wybuchł groźny pożar.** Krążownik, który znajduje się obecnie w porcie Quiney, spuszczony został na wodę **zaledwie przed dwoma miesiącami.** Wyporność tego **krążownika** wynosi 10.000 ton. Jest on uzbrojony w 9 armat 8-calowych a budowa jego **kosztowała 3.196.000 dolarów.**

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Jedziemy do Warszawy!

Wielki zjazd turystów do stolicy 14, 15 i 16 sierpnia

Ruch turystyczny nie rozwija się u nas tak żywiołowy, jak w innych krajach, bo ludzie nie mają pieniędzy na turystykę innych indywidualistycznie, przerostem ordywidualną, wszelkie zaś zbiorowe wycieczki odstraszają nas, Polaków, usposobioganizacji, rygorem, który musi przecież panować w każdem działaniu zbiorowem.

Hotel — mam zgóry wyznaczony, jeść — wolno mi tylko w tej, a nie w innej restauracji, do godzin zwiedzania — muszę się stosować, bom za nie już zapłacił w ryczałcie, choć nie na wszystkie muzea mam ochotę.

Idealnem rozwiązaniem u nas problemu taniej turystyki, byłoby uzyskanie dla turystyki indywidualnej ulg, przysługujących turystyce masowej, t. j. wycieczkom.

Próbę w tym kierunku uczynił warszawski Związek Propagandy Turystycznej, zapowiadając **wielki zjazd turystów z całego kraju do stolicy w dniach 14, 15 i 16 sierpnia, organizowany na nowych zasadach** wolnej, a taniej turystyki.

Każdy z nas, mieszkańców miast i wsi polskich, może sobie nabyć w najbliższym oddziale „Orbisu" kartę uczestnictwa tego zjazdu, uprawniającą do wydatnych zniżek. Przejazd (w powrotnej drodze) 80%; muzea — 50%; teatry i rewje — 40%; statki na Wiśle — 33%; wyścigi — 80%; ogród zoologiczny — 50% itd.

Nabywca karty uczestnictwa (która kosztuje dwa złote 20 gr.) bierze **pociąg, który mu się żywnie podoba, o godzinie, która mu dogadza, staje w hotelu, który sobie, za poradą kiosku Związku Propagandy Turystycznej, obrał.**

Nie ma **ktoś ochoty na hotel, to ma** do wyboru kwatery w domach prywatnych, których spis znajdzie w tym samym kiosku Związku na Dworcu Głównym.

Uczestnik tej wycieczki otrzymuje, po okazaniu karty uczestnictwa, **„program trzech dni w Warszawie"** — zawierający godziny grupowego zwiedzania osobliwości miasta i inne informacje. Kto ma ochotę, może się tych godzin trzymać, wówczas **bezpłatnie korzysta z przewodnictwa.**

Nie jest to więc wycieczka, podobna do karnego pochodu zdyscyplinowanej armji, lecz jakiś „walny zjazd wolnych turystów".

Znakomicie wybrano też czas do tych odwiedzin stolicy. W połowie sierpnia **Warszawa prezentuje się** w pełni swej krasy letniej, a już nie jest pusta, już widać jej budzenie się do sezonu, nie czuć w powietrzu kanikuły.

Trafnie wybrano tę datę, gdyż dzięki Wniebowstąpieniu, przypadającemu na **dzień** 16 bm., przyjrzymy się dwu Warszawom: dnia powszedniego i — świętującej.

Ujrzymy, jak barwnie wykwita na święto pracowity szary tłum wielkiego kieratu i jak nazajutrz po święcie do szarego powraca mozołu.

Turysta, potrafiący głębiej w cudzą rzeczywistość zaglądać, będzie miał sposobność poczynienia interesujących obserwacyj, przenosząc się — właśnie w ów dzień świąteczny, w różne okolice miasta, by podpatrzeć różnych warstw ludności różne obyczaje.

Związek Propagandy Tnrystycznej, który jest gospodarzem tego zjazdu, przysposabia miasto do przyjęcia 10 tysięcy gości ze wszystkich stron kraju. I nie zawiedzie się!

Wszakże nie co innego, tylko nadmierny koszt przejażdżki do Warszawy odstrasza nas od tej rozrywki, więc gdy nam wreszcie tę przyjemność ktoś życzliwie ułatwia, to dlaczegóż nie mielibyśmy skorzystać ze sposobności?

Przez długie lata stolica była dla nas odwrócona plecami, aż zaczęliśmy tracić wiarę w sławę jej gościnności. Gdy więc obecnie wreszcie się do nas „prowincjonałów" zwróciła z uprzejmą twarzą, dlaczegóż byśmy nie mieli przyjaźnie i z ochotą odpowiedzieć na jej zaproszenie?

Z wycieczki przedstawicieli prasy regjonalnej do Warszawy

Wstępem do wielkiego zjazdu turystów do stolicy w dn. 14, 15 i 16 bm. była dwudniowa konferencja prasy regjonalnej zorganizowana w dn. 3 i 4 sierpnia w Warszawie przez Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy. Konferencja ta była wyczynem wzorowym dotychczas w Polsce nieznanym, a jeśli w Europie zachodniej praktykowanym, to nigdzie tak sprawnie i pod względem organizacyjnym tak wzorowo, jak tym razem w Warszawie.

Na dworcu głównym w Warszawie w sobotę, 3 bm. od czesnego ranka panował ruch niebywały. Między godziną 5 a 10 rano zjeżdżali się dziennikarze z różnych dzielnic Rzplitej w liczbie kilkudziesięciu. Z b. zaboru pruskiego reprezentowane były poza koncernem Dnia Pomorskiego: Kurjer Bydgoski, Dziennik Bydgoski, Gazeta Gdyńska, Dziennik Kujawski, Dziennik Poznański, Posener Tageblatt, Polska Zachodnia i Kattowitzer Zeitung.

Uczestników zjazdu witał na dworcu delegat Z. P. T. wręczając im karty kwaterunkowe do hotelu Bristol, umieszczając ich w specjalnie oczekujących na gości autach i zajmując się ich bagażem. Po pierwszem śniadaniu w hallu hotelowych nastąpiło wzajemne poznanie się w lokalu Związku Propagandy Turystycznej w gmachu Teatru na rogu ul. Wierzbowej, gdzie rolę miłego gospodarza grał dyrektor Bohdan Jeżewski. Dwoma własnemi autocarami zwiedzano następnie miasto i jego zabytki, co do których charakteru i znaczenia udzielali fachowych objaśnień pp. Czesław Olszewski i inż. Orzanowski, którzy nazajutrz w niedzielę obwieźli gości po nowych dzielnicach Wielkiej Warszawy. Pierwszego dnia po południu odbyło się wielkie śniadanie wydane przez naczelne władze Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem witał serdecznie prasę regjonalną p. dyrektor Garbusiński. Ten sam dyr. Garbusiński z p. Teodorem Toeplitzem, zasłużonym działaczem na polu urbanistyki przewodniczyli zwiedzaniu Wystawy Budowlano-Mieszkaniowej na Kole. Dzień pierwszy zakończyło w przemiłym nastroju odbyte przyjęcie przez prezydenta miasta p. ministra Starzyńskiego na ratuszu.

W niedzielę zaraz po śniadaniu, odbyła się w lokalu Z. P. T. właściwa konferencja, zaznajamiająca prasę z organizacją turystyki warszawskiej, postawioną na pierwszorzędnej stopie, do czego jeszcze powrócimy, i z obsługą turystów zarówno rodaków jak cudzoziemców, — poczem zwiedzano peryferje miasta.

Gwoździem dnia był czterogodzinny pobyt na obiedzie w Wilanowie i zwiedzanie pałacu i parku oraz wysoce gościnne przyjęcie zgotowane w prywatnych apartamentach przez hr. Adama Branickiego. Większość przedstawicieli prasy regjonalnej, będąc po raz pierwszy w królewskiej siedzibie Sobieskiego, z zapartym oddechem wchłaniała cenne informacje oprowadzających po zabytkowych komnatach magnackiej rezydencji pp. Dorawskiego (szwagier p. Branickiego), kustosza Osteckiego, głównego plenipotenta Björnstjerna Pfanhausera, intendenta pałacu Dynowskiego.

Po powrocie z Wilanowa i podwieczorku cukrowym w ogrodzie hotelu Europejskiego, bezpłatne przedstawienie w operze, teatrze Narodowym lub innym, zależnie od wyboru, zamknęło bogaty i interesujący program dwudniowego pobytu przedstawicieli prasy regjonalnej w Warszawie.

Program ten nasuwał niesłychaną poprostu ilość ciekawych uwag, które stopniowo będziemy omawiali.

Wieczór w górach



Z nastaniem zmierzchu juhas spędza z gór stado owiec.

Zniżki kolejowe w podróży powrotnej z uzdrowisk

Indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich, wznowione zostaną z dniem 1 września br., a wobec warunku 10-dniowego pobytu w uzdrowisku, stosowane będą praktycznie od 11 września br.

Zniżki obowiązywać będą w terminie do 31 października br., przy wyjazdach zaś z letnisk nadmorskich do 15 października. Zniżka wynosi 33% obecnej taryfy. Podróż za opłatą zniżkową nastąpić może po conajmniej 10-ciodniowym pobycie w uzdrowisku przy wyjeździe do stałego miejsca zamieszkania. Zniżki przyznawane są we wszystkich klasach pociągów osobowych i pospiesznych.

Ulga taryfowa przyznawana będzie przy powrocie z następujących uzdrowisk i letnisk nadmorskich: Busko, Bystra, **Ciechocinek,** Delatyn, Druskieniki, Goczałkowice, Horyniec, Hrebenów, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie Zdrój, Jaworzę, Krościenko n/D., Kosów, Krynica, Krzeszowice, Kuty, Lubień Wielki, Miłowody, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Ojców, Piwniczna, Rabka, Rymanów, Smukała, Solec, Szczawnica, Swoszowice, Szkło, Truskawiec, Ustroń, Wilkowice, Wisła Worochta, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów-Zdrój, **Gdynia, Orłowo Morskie, Zagórze, Reda, Puck, Swarzewo, Wielka Wieś, Wielkawieś-Hallerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, Jurata, Hel, Karwia, Karwieńskie Błota, Jastrzębia Góra.**

Motorówką po polskiem morzu

Turystyka przybrzeżna na polskim Bałtyku przedstawia się — jak dotąd — bardzo prymitywnie. Statków spacerowych jest mało — komunikacja morska między poszczególnemi miejscowościami (z wyjątkiem Gdynia—Hel i Gdynia—Jastarnia) nie istnieje. Wycieczek jednodniowych lub dwudniowych na morzu dla szerszej publiczności nie organizuje się.

Goście sezonowi i turyści, przybywający na polskie wybrzeże, o ile nie są sportowcami lub nie mają własnych żaglówek i motorówek, patrzą na morze z brzegu i nie mają możności odbywania niedrogich morskich wycieczek Wskutek tego szerokie rzesze ludności i młodzieży pozostają obce istocie morza i **żywiołowi morskiemu.**

Potrzebę rozwinięcia turystyki przybrzeżnej na większą skalę i udostępnienia morza masom turystów, rozumieją instytucje, prowadzące propagandę turystyczną na wybrzeżu, to też dzięki staraniom gdyńskiego Oddziału Orbisu, oraz Tow. „Żegluga Polska" uruchomiono od niedawna nową wspaniałą łódź motorową, służącą do obwożenia turystów, zwiedzających port gdyński. Motorówka „Orbis I" mieści 150 osób i urządzona jest komfortowo. Zbudowana została w stoczni szwedzkiej.

W najbliższym czasie druga, podobna łódź motorowa z tej samej stoczni przybędzie do Gdyni i będzie prawdopobnie kursowała między Gdynią a **Juratą.**

Sierpień - miesiąc „Gorącego Podola"

Sierpień turystyczny jest poświęcony Podolu, najcieplejszej ziemi polskiej. Duże zniżki kolejowe (50 proc. dla turystów indywidualnych, 60 proc. dla grup i wycieczek) ulgi w schroniskach, hotelach, restauracjach (na podstawie karnetów turystycznych) ułatwiają przepiękną turę wycieczkową po Podolu. Szlak wycieczkowy prowadzi od Czortkową (stary zamek, zabytki) przez Krzywcze (groty) Mielnicę, jar Dniestru, Okopy św. Trójcy do uroczych Zaleszczyk, skąd zwiedzać można jary rzek, Zamki podolskie i t. d.

Informacje, karty uczestnictwa, karnety turystyczne w placówkach Orbisu.

Wycieczki po Podolu są tanie, malownicze i dla wielu turystów polskich — nowe. **Jedźmy nad Dniestr! Zwiedzajmy Podole!**

Ulgi kolejowe przy przyjazdach do Warszawy na Wystawę Budowlano-Mieszkaniową B. G. K.

Ulgi indywidualne w dn. 14, 15 i 16 sierpnia

Min. Komunikacji przyznało na zjazd 14, 15 i 16 sierpnia, organizowany przez Związek Propagandy Turystycznej pod **hasłem** „Poznajmy Stolicę" 80 proc. zniżki kolejowej na przejazd powrotny z Warszawy do stacji pierwotnego wyjazdu. Wyjazd nastąpić może po godz. 24-tej dnia 12-go. Odjazd z Warszawy tak, aby do godz. **24-tej** dnia 17-go przybyć do stacji pierwotnego wyjazdu. Karty uczestnictwa sprzedają po zł. 2,20 oddziały P. B. P. „Orbis".

Kwatery przydziela Kiosk Informacyjny na górnym peronie Dworca Głównego, **czynny** od 5 rano do 24-tej Tam **również otrzymuje** się bezpłatnie wszelkie **informacje** i programy pobytu.

Związek Prop. Tur. m. **st. Warszawy,** Plac Teatralny róg ul. Wierzbowej **(dojazd** z Dworca Gł. tramwajami **Nr. 17 i Nr. 19)** udziela wszelkich informacyj **oraz organizuje** wycieczki po Warszawie **pieszo i autocarami.**

Wycieczki po Bałtyku

Dwie piękne wycieczki polskim **statkiem** ss. „Kościuszko" odbędą się w sierpniu: **do** Kopenhagi (21—25 sierpnia) i do Sztokholmu (27—31 sierpnia). Obie wycieczki są **niedrogie** — od 90 zł za przejazd morski — dają okazję zwiedzenia słynnych z **piękności** miast i portów, oraz **spędzenia** kilku **dni w ożywczej atmosferze podróży morskiej.**

Na ziemiach Pomorza

Straszne przeżycia pasażera „na gapę" na torze pod Bydgoszczą

Zepchnięty ze stopnia przez konduktora „obity" został ciężko przez dwa mijające się pociągi

Niezwykły wypadek, który **jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończył się straszną śmiercią młodego bydgoszczanina** zdarzył się przedwczoraj na torze koło Rynkowa.

Linją tą w kierunku Gdyni jechał pociąg towarowy. W pewnym momencie na stopień jednego z wagonów wskoczył jakiś młody mężczyzna, usiłując skryć się w budce hamulcowej. Przypadek zrządził, iż w budce, w której mężczyzna zamierzał ukryć się przed okiem obsługi kolejowej znajdował się konduktor. Nie zdając sobie widocznie sprawy ze swego czynu — kolejarz zepchnął niefortunnego pasażera na tor. I w tym momencie stała się rzecz straszna: z dużą szybkością nadjechał z przeciwnej strony pociąg osobowy, zmierzający do Bydgoszczy. Cofający się wskutek utraty równowagi po zepchnięciu ze stopnia mężczyzna uderzony został lekko przez jeden z wagonów mijającego pociągu osobowego i zkolei **odbijany jak piłka przez wszystkie następne wagony obydwóch pociągów — padł nieprzytomny pomiędzy torami.**

Scena ta trwała krótko. Trudno sobie wyobrazić straszne przeżycia nieszczęśliwego, miotanego przez dwa przewalające się obok siebie potwory żelazne. Cud prawdziwy, że żaden z wagonów nie pchnął bezradnego młodzieńca pod koła drugiego pociągu, gdzie tak **blisko czyhała na niego okrutna śmierć.**

Bohaterem niezwykłego tego wypadku **okazał się 20-letni mieszkaniec Bydgoszczy Florjan Rogoziński (ul. Marjacka 2).** Rogoziński zamierzał w charakterze pasażera „na gapę" przeszwarcować się do Gdyni — w poszukiwaniu za pracą.

Wskutek wypadku Rogoziński „obity" został przez wagony tak ciężko, iż odwieźć musiano go do lecznicy powiatowej na Bielawkach. Doznał on okaleczenia głowy w kilku miejscach, jednakże miał przy tem także i to szczęście, że uderzenia nie naruszyły kości czaszki.

Niesamowity przebieg sporu syna z ojcem

Dla okazania dobrego serca synowskiego podarował ojcu 50 zł, a potem napadł go w lesie

Kulisy jednego z tak częstych na wsiach sporów pomiędzy synem właścicielem gospodarstwa, a ojcem „deputatnikiem" odsłoniła odbyta w ub. wtorek przed **Sądem Okręgowym w Bydgoszczy** rozprawa karna **45-letniego Ottona Petzolda i jego towarzyszy.**

Otto Petzold posiada w jednej z wiosek pod Kcynią gospodarstwo odziedziczone po swoim ojcu, 75-letnim Hermanie. Pomiędzy synem — właścicielem schedy, a ojciem, korzystającym z „dożywocia" u syna, często dochodziło do nieporozumień, które nierzadko przybierać musiały ostre formy, skoro **Otto Petzold zasiadł w dniu 2 kwietnia br. przed Obliczem Sądu Grodzkiego w Kcyni, pod zarzutem pobicia rodzonego ojca.** Odbyła się przykra rozprawa, jednak z braku dostatecznych dowodów winy sąd wyrodnego synalka od winy i kary uwolnił.

Po rozprawie syn i ojciec przeprosili się, a **Petzold-junior zaproponował „staremu", by rzadką tę zgodę odpowiednio „oblać".** Wraz z Petzoldami do szynku w Kcyni udali się Jan Bąk i Reinhold Fandrey — obaj wspólni znajomi zwaśnionej rodzinki, w rzeczywistości zaś kompani młodego Petzolda. Po wypiciu kilku kolejek, **Petzoldowie udobruchali się do tego stopnia, iż syn zdobył się wobec maltretowanego zwykle ojca na wspaniały zaiste gest: ofiarował „staremu" 55 zł. gotówki,** a na dodatek wręczył mu jeszcze 2 kg mięsa i kilo słoniny. Miało to być dla przypieczętowania zgody.

Miłą „uroczystość" pogodzenia Petzoldów zakrapiano dość długo, tak, że gdy przyszło do pożegnania — na dworze panował już mrok. Jako pierwszy restaurację opuścił Herman Petzold, któremu w drodze do domu towarzyszył Jan Bąk. Po około półgodzinnym marszu obaj znaleźli się w przydrożnym lasku, gdy w tem — z zarośli wypadł jakiś opryszek, który chwycił z tyłu Hermana Petzolda za gardło. Towarzysz „starego" w tym samym momencie zaczął uciekać, pozostawiając napadniętego na łasce bandyty. W toku szamotania się **Petzold duszony za gardło zdołał w pewnym momencie dostrzec, że napastnikiem jest... jego rodzony syn, z którym co dopiero wypił na zgodę.** Bandyta obrabował staruszka, zabierając mu nietylko niesione pod pachą paczki, ale i gotówkę.

Po otrzeźwieniu Herman P. udał się do jednego z pobliskich domów, gdzie go opatrzono, poczem złożył doniesienie w policji.

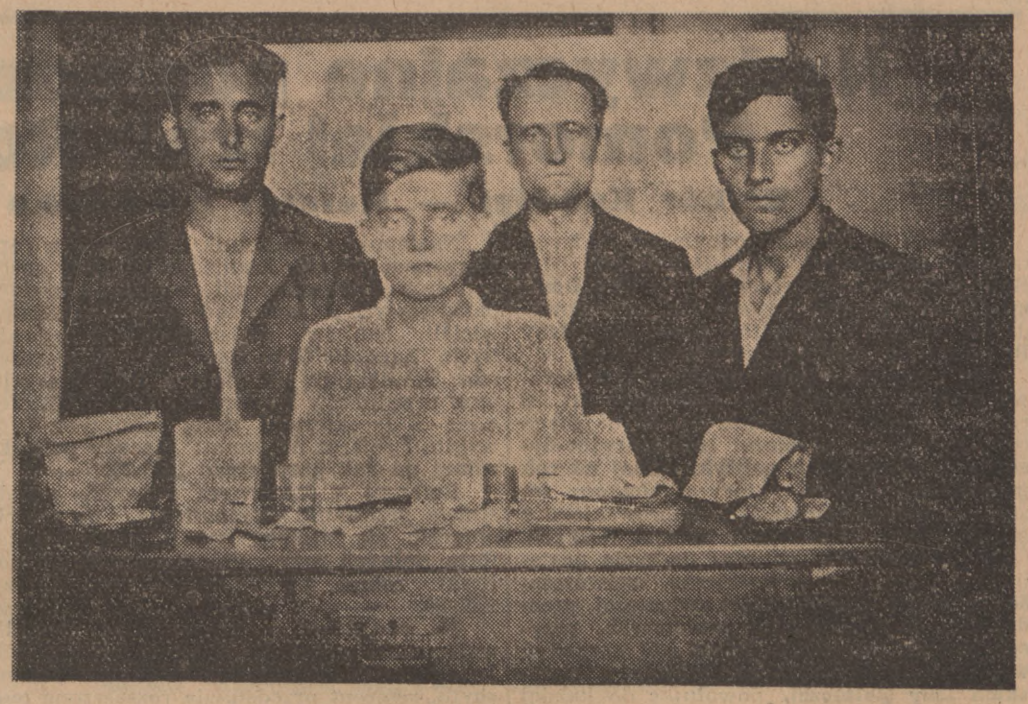
W toku śledztwa wyszło na jaw, iż sprawcą napadu jest właśnie Petzold-junior. Przyciśnięty do muru rolnik wypierał się jakiejkolwiek winy, wyrażając zarazem ubolewanie, iż „obdarowany" przezeń ojciec został ograbiony, jednak — jak stwierdzono — Otton P. w chwilę po wyjściu ojca z restauracji okrężną drogą rowerem udał się do lasu. Zdołano nawet ustalić, iż odciski opon na miejscu wypadku odpowiadają deseniowi opon roweru młodszego Petzolda.

W toku przedwczorajszej rozprawy, Petzold, który zasiadł na ławie oskarżonych wraz z Bąkiem i Fandreyem, w dalszym ciągu wypierał się winy. Na podstawie zgromadzonego w toku przewodu materjału obciążającego, sąd uznał jednak winnym Ottona Petzolda i skazał go **za napad na własnego ojca na 3 lata więzienia i utratę honorowych praw obywatelskich przez okres 5 lat.** Równocześnie sąd skazał Jana Bąka, który był wtajemniczony w niecny plan wyrodnego syna na 2 lata więzienia.

Fandreya sąd z braku dowodów winy uwolnił.

Braterska szajka fałszerzy pieniędzy w potrzasku

Wydział Śledczy w Bydgoszczy wykrył przed kilku dniami **nową aferę fałszerską,** przyczem udało się policji z miejsca zlikwidować nietylko nielegalną konkurentkę mennicy państwowej,



Bracia Rutz, fałszerze pieniędzy.

ale i cały personel techniczno - administracyjny. Terenem **działania fałszerzy były Bydgoszcz i Koronowo.**

Jak się okazało — fałszowaniem monet trudniło się **czterech braci Rutzów: 31-letni Bronisław, 24-letni Leon, 25-letni Jan i 14-letni Władysław.** Pierwsi dwaj „pracowali" w filji w Koronowie, pozostali w Bydgoszczy. Najmłodszy adept kunsztu fałszerskiego był generalnym rozpowszechniaczem falsyfikatów produkowanych w pocie czoła przez braci.

Zdjęcie nasze przedstawia czwórkę dorodnych braci Rutzów, wraz z akcesorjami służącemi im do fałszowania monet.

Motocykl wpadł na stojący na przystanku autobus

Meczysław Caban z Gdyni miał już taką naturę, jak chodził pieszo był ostrożny i dokładnie omijał wszelkie przeszkody, na których mógłby się potknąć, ale co innego, gdy wsiadał na swój tylekroć wypróbowany motocykl. Wówczas nie było dlań żadnej przeszkody. Pędził prosto przed siebie nie zwracając na takie drobnostki jak przechodnie, pojazdy autobusy.

O ile dotychczas zawsze udawało mu się pokonać przechodniów o tyle wczoraj spotkało go małe rozczarowanie z autobusem. Pan Caban pędził swoim zwyczajem szosą Gdańską chcąc prześcignąć autobus M. T. K. Kiedy autobus się zatrzymał, pan Caban nie minął go, lecz jechał tak długo aż wjechał w autobus, gniotąc dwa błotniki i rozbijając własną latarnią.

Motocykl został mocno uszkodzony a pan Caban postanowił zmienić swoje sposoby jazdy.

Zakończenie Obozu P. W. K. w Garczynie

W niedzielę, dnia 4 sierpnia br. nastąpiło zakończenie Obozu Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Garczynie. Przed południem uczestniczki obozu wzięły udział w uroczystem nabożeństwie i defiladzie z okazji Święta Związku Strzeleckiego w Kościerzynie. Po południu odbyły się egzaminy i rozdanie świadectw.

Yacht „Mohort" wyruszył w podróż

Onegdaj wyruszył w podróż do brzegów skandynawskich yacht Oficerskiego Yacht - Klubu „Mohort" na którego pokładzie pod komendą inż. Jekiełka znajdują się absolwenci zeszłorocznego kursu żeglarskiego przy O. Y. K.

„PRZEZ RADJO DO WIEDZY I RADOŚCI".

Nasze Jamboree

Harcerki pomorskie o swych wrażeniach ze Spały

Zainteresowanie wśród społeczeństwa Zlotem w Spale jest wielkie, więc jako uczestniczka podaję kilka własnych spostrzeżeń.

Dnia 7 lipca br. wyjechałyśmy do Solca Kujawskiego na obóz przedzlotowy chorągwi Pomorskiej, który trwał trzy dni. Zebrałyśmy się tam, aby się zżyć i sprawniej wyjechać na Zlot. Udało się. Wszystkie Pomorzanki, ramię przy ramieniu, z uśmiechem na ustach, przewidując moc wrażeń, jechałyśmy tam, gdzie czekał nas trud, a zarazem radość. Ach, musimy tam pokazać, że tak samo jak i inni potrafimy żyć po harcersku. Po kilkunastogodzinnej podróży słychać głosy:

— Już Tomaszów, jeszcze tylko jedna stacja!

Rzeczywiście, oczom moim przedstawia się widok imponujący: pełno sztandarów różnych krajów, a ponad tem wszystkiem góruje nasz biało-czerwony. Rozentuzjazmowane ze śpiewem dojeżdżamy na miejsce. Wysiadamy... pełno ludzi w mundurkach... na każdem miejscu potężne: „Czuwaj!"

Obładowane bagażami, idziemy blisko 3 kilometry, aby przenocować w olbrzymiej hali. To nic, że deszcz pada, to nic, że grzmi i jest ciemna noc to wszystko blednie wobec tego, że już jesteśmy w Spale! To też, uginając się pod ciężarem plecaków, idziemy sprężystym krokiem, śpiewając: „Ramię pręż, ducha pręż, słabość skrusz, Ojczyźnie miłej słusz!" Co chwila któraś woła:

— Ach, jak tu wspaniale, ależ będzie tu używanie!

Nazajutrz trzeba było pójść na nasz teren, aby się tam rozlokować. Sama nie wiem, skąd zdobyłyśmy tę energję i zapał, z któremi cały dzień pracowałyśmy, aż stanęły nasze domy. O dziwo, o płóciennych dachach. Wewnątrz bardzo prymitywne urządzenia, ale dla nas to wystarczające. Przecież my tak mało wymagamy od życia! Z pieśnią na ustach: „Myśmy przyszłością narodu, pierś nasza pełna jest sił" kończyłyśmy ostatnie swe prace.

Po pierwszym posiłku, zgotowanym na kuchni obozowej (sądzę, że najlepszy smakosz by to zjadł z apetytem), nastąpiła modlitwa przed kapliczką obozową. Z wielką wdzięcznością pochyliłyśmy kornie głowy, dziękując Matce Przenajświętszej za doznane łaski. Echo lasów spalskich powtarzało naszą pieśń „Idzie noc", a prastare drzewa szumiały, jakby dziwiąc się temu, co to tu się dzieje. Wszędzie panowała głucha cisza, jedynie od czasu do czasu dał się słyszeć odgłos: trach, trrrach i... ha, ha, ha! Nic nadzwyczajnego, mały defekt tylko, zerwała się prycza, którą robiła nowicjuszka obozowa. U weteranek to się nie zdarza!

Pierwsze dni minęły nam przeważnie wśród pracy, przeplatane śpiewem, nigdy niewyczerpującym się humorem i przedewszystkiem śmiechem. Wszędzie, gdzie tylko ukazała się harcerka, tam był humor i śmiech!

Nareszcie nadszedł dzień 14 lipca, który chyba zawsze będziemy pamiętać, dzień otwarcia zlotu. Już bardzo wcześnie nas zbudzono, abyśmy się przygotowały na tę wielką uroczystość. Wspólnie wyruszyłyśmy na stadjon, aby wysłuchać Mszy św. polowej, którą celebrował ks. Luzar, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Humpola. Chociaż pogoda niezbyt dopisywała (podczas ewangelji, gdy stałyśmy na baczność, deszcz lał strumieniami) wszyscy byli zadowoleni! Po Mszy św. Pan Prezydent zajechał otworzyć wystawę, a my w tym czasie przygotowałyśmy się do defilady.

Wypadła ona wspaniale. 25 tysięcy młodzieży w zwartych szeregach, sprężystym krokiem, defilowało przed Panem Prezydentem i Naczelną Władzą Harcerstwa. Była to naprawdę potężna manifestacja. My szłyśmy w kształcie kotwicy (byłam w I. drużynie grudziądzkiej, gdyż świecka gimnazjalna nie jechała), a publiczność wznosiła niemilknące okrzyki i brawa. Wciąż wołano:

— Niech żyje Polska, niech żyją Polki, a przedewszystkiem piękne Pomorzanki!

Niedaleko trybuny, w pewnej chwili słyszymy:

— Pikne Polki uśmiechnij się! — Na zdar, na zdar!

To Czesi czynili nam wiwaty, abyśmy się uśmiechnęły, bo prawie w tej chwili nas filmowano (zrobiono 3 filmy na zlocie).

Pełne wrażeń z tej wspaniałej defilady, udałyśmy się do swych obozów. Wieczorem było świetne ognisko, a dzień ten był dniem gości, więc w obozie naszym niecodzienny „ruch". Odwiedzali nas różni goście, z różnych zakątków pełno było harcerzy, ale najmorowsi to byli w tym dniu „Świeciacy i Przemyślacy oraz prasa. (Czy druhowie Górski i Ogurkowski pamiętają?)

Wszędzie nadzwyczajną popularnością cieszyli się Węgrzy. Co krok słychać można było:

— Jo munkà! i „Czendź"!

To pierwsze słowo znaczy po węgiersku „Czuwaj!", a to ostatnie... może wytłumaczą ci, co byli? W każdym razie więcej było spotykane w obozach żeńskich.

Bardzo miłe były Dunki, tylko trudno było się z „zagranicą" rozmówić, ale my sobie dałyśmy radę, gdyż mowiłyśmy po niemiecku.

Dni nasze mijały spędzane wśród radości, pracy, a chociaż byłyśmy tam tylko dwa tygodnie, zdążyłyśmy się zżyć i pokochać, jak gdybyśmy się znały już długie lata. Zresztą nic dziwnego, łączy nas wpsólna idea, oparta na wskazaniach naszego wielkiego Protektora, Śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Służymy Ojczyźnie!"

(Dalszy ciąg na stronie 8).

Nad jeziorem charzykowskiem

Chojnice, w sierpniu.

Tu oczy obróciwszy ku złotemu słońcu,
I ku białym obłokom na błękitnem niebie,
Można świata zapomnieć i zapomnieć siebie,
Utopić duszę całą w wód i lasów szumie,
II w tej upajającej bezmiernej zadumie
Chcieć żyć do życia końca i po życia końcu...

K. Tetmajer.

Temi słowy upajać się można nad jedną z najcudowniejszych wód polskich — jeziora Charzykowskiego. Kilkanaście minut jazdy autobusem z Chojnic szosą bytowską, a jesteśmy nad brzegami olbrzymiego jeziora pomorskiego. Droga przecina granicę polsko-niemiecką, biegnie wśród żniwnych pól i z falistego wzgórza wije się aleją brzozową nad samo wybrzeże. Przed oczyma odsłania się żywiołowe piękno natury, wymarzony raj dla pejzażystów.

Jezioro, otoczone od strony uzdrowiska plażą, okala z drugiej strony pasmo borów, bądź obszar łąk. Przystań żeglarska przykuwa do siebie uwagę przybywającego. Kilkadziesiąt żaglówek, jołek i kajaków pływa spokojnie w porcie. Na horyzoncie widzimy niby pióra białe żagle jachtów.

Charzykowo jest świetnym terenem kąpieliskowym. W łazienkach miejskich pluszcze się rój kąpielowiczów, korzystających z orzeźwiających fal wodnych. W pobliżu dziatwa zjeżdża ze ślimaka i zanurza się w basenie.

Woda jeziorna skrzy się miljonami drobnych fal, a przy wichurze gniewnie się burzy i zaciekle z hukiem i szumem rzuca o brzegi ciężkie fale. Pobliska wyspa podnosi wartość estetyczną oblicza jeziornego, natomiast piękne obramowanie jeziora pogłębia urok wodnego obrazu.

Uzdrowisko charzykowskie ma przed sobą poważną przyszłość. Już obecnie nad bulwarem rozsiadły się wille, pensjonaty i schroniska. Z każdym sezonem przybywa ich coraz więcej. Niebawem odbędzie się chrzest kilku dalszych will. Pobyt w pensjonatach charzykowskich jest niekosztowny i gwarantuje niezrównane warunki odpoczynku. Pragnący rozrywki, znajdą tu wszelkie możliwości ku temu.

Charzykowo czeka na ludzi z inicjatywą, którzy usuną niedomagania i przeobrażą tę wspaniałą wieś letniskową na uzdrowisko ogólno-polskie. Już obecnie wzmógł się napływ letników z Warszawy, Łodzi, Poznania. To jednak dopiero zaczątki. Miejscowość bogata w dary przyrody może być eksploatowana z szerszym rozmachem. Tak często zapomina się, że walory uzdrowiskowe dają danej miejscowości wyjątkowe walory gospodarcze. Powiat chojnicki ze względu na swój wybitny rolniczy charakter zubożał w ostatnich latach bardzo poważnie. Większość ziemian, gospodarzy i osadników znajduje się w okresie przedżniwnym, a więc w sezonie letniskowym bez płynnej gotówki. Naturalną konsekwencją tego jest zadłużenie się i niewypłacalność. Rolnik po zamknięciu dowozu do Gdańska ma ograniczony rynek zbytu, który choć w części mógłby być skierowany do letniska charzykowskiego. Podobne ujęcie sprawy znajdujemy u kupiectwa, które ściśle jest związane z dobrobytem lub nędzą wsi. Te elementy winny odegrać również poważną rolę celem zwiększenia przyjazdu letników.

Szlak turystyczny, wiodący z większych ośrodków kraju nad morze, winien posiadać w węzłowych Laskowicach stałą odnogę do Chojnic, a stąd i do Charzykowa. Pod tchnieniem uroku ziemi zaborskiej znajduje się już w Polsce wielu. Ale to mało jeszcze. Kto raz pozna ten zaciszny kąt Pomorza, ten go pokocha wiernie.

Ze średniowiecznego grodu chojnickiego, który pod rządami polskiemi rozwija się z roku na rok, organizować można liczne wycieczki w okolicę. Pobliskie parki, owiane pięknym duchem przeszłości, nastrajają najbardziej dotkniętą przesytem duszę. Kraina zaborska, należąca do głęboko religijnych, posiada cenne zabytki architektoniczne i kościelne. Sowicie opłaci się wyprawa do Wiela, miejsca urodzenia głośnego poety kaszubskiego, Hieronima Derdowskiego. Na cmentarzu kościelnym stoi jedyny w Polsce pomnik nieugiętego pisarza kaszubskiego. On to w swojej głośnej epopei pisał następujące wiekopomne słowa:

Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube...
Bo nima Kaszub bez Polonii,
A bez Kaszub Polsci...

(Ciąg dalszy ze strony 7).

Nigdy nie zapomnę jednego z ognisk, poświęconych zmarłym harcerzom na polu chwały. Ładne przemówienie miał druh przewodniczący Grażyński, które zakończył słowami: „Patronem naszego związku jest Józef Piłsudski, Wódz, który wolność Polski zdobył, sztandary naszych pułków okrył sławą, a Polsce wyznaczył jasne drogi rozwoju. I dlatego my harcerze, zebrani dziś w tę cudną noc przy własnem ognisku, ślubujemy, że wierni Jego wielkim wskazaniom, strzec będziemy honoru, który zasadza się na służbie, pełnionej wedle praw przez Ojczyznę, Ojczyźnie danej. Harcerki i Harcerze, ślubujcie!" Potężny okrzyk: „ślubujemy!" niósł się daleko, przepojony mocą i wiarą w to, co w tej chwili przysięgaliśmy!

Muszę jeszcze dodać, że jechałam z międzynarodową delegacją, aby zawieść krzyż harcerski do Częstochowy, jako votum i tam złożyć go w kaplicy u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zwiedziliśmy przytem Częstochowę, a przedewszystkiem Jasną Górę.

Dni pełne wrażeń mijały, aż nadszedł dzień wyjazdu, niezbyt przyjemny, gdyż trzeba było opuścić i żegnać to wszystko, do czego poczuło się przywiązanie.

Z nadzieją, że spotkamy się na drugi rok w Rumunji, pożegnaliśmy się słowami: „Czuwaj!"

Świecie, w sierpniu 1935 r.

Strzelecka Helena,
uczennica gimnazjum.

Przerażający wzrost liczby samobójstw w Bydgoszczy i okolicy

Liczba samobójstw, wyrażająca się w Bydgoszczy corocznie cyfrą kilkunastu wypadków, w ub. roku a zwłaszcza w ostatnich kilku tygodniach, przerażająco wzrasta. Prawie codziennie, lub co kilka dni na szpaltach naszego pisma wypada nam notować **nowe zamachy desperackie, najczęściej śmiertelne.**

Onegdajszej nocy — jak nas informują — zanotowano **dwa samobójstwa** w okolicy Bydgoszczy.

W Fordonie popełnił samobójstwo przez powieszenie się 54-letni koszykarz Władysław Stachowicz. Powodem desperackiego kroku Stachowicza była nieuleczalna choroba.

W Nakle n/Notecią pozbawił się przedwczorajszej nocy życia **stróż nocny 47-letni Alfred Michalski.** Denat popełnił samobójstwo podczas służby, strzelając do siebie z rewolweru. Jak przypuszczają znajomi denata — Michalski pozbawił się życia na skutek trudności materjalnych, gdyż od pewnego czasu znajdował się on wraz ze swoją rodziną w bardzo cężkiem położeniu.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej

Wybór Komisyj — Referat naczelnika Bobrowskiego

W dniu 31 lipca br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej, które p. Prezes P. I. R. **Jan Donimirski** zwołał przy sposobności przeprowadzenia wyborów delegatów przez Radę Izby Rolniczej do Zgromadzeń Okręgowych.

Na porządku dziennym obrad była sprawa **wyboru komisyj,** na podstawie art. 39 rozporządzenia Prezydenta R. P. o izbach rolniczych, oraz **referat informacyjno-dyskusyjny o zasadach polityki rolnej na rok gospodarczy 1935/36,** który wygłoszony został przez p. naczelnika Bobrowskiego z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Rada uchwaliła powołać do życia następujące komisje: **ekonomiczną, wytwórczości roślinnej, wytwórczości zwierzęcej, przodowniczych gospodarstw mniejszych, przysposobienia rolniczego, leśną, kół gospodyń wiejskich, doświadczalną, majątków ziemskich Izby Rolniczej,** powołując do każdej z tych komisyj pewną określoną ilość członków z pśród grona Rady Izby Rolniczej oraz ustalając liczbę osób, które mogą wejść w skład komisji przez kooptację z poza Rady Izby.

Następnie p. naczelnik Bobrowski w rozszerzonem gronie, licznie przybyłych gości z pośród przedstawicieli władz i urzędów państwowych i samorządowych, przedstawicieli banków państwowych i prywatnych, Zarządu Głównego P. T. R. i prezesów Towarzystw Rolniczych Powiatowych, oraz urzędników Pomorskiej Izby Rolniczej wraz z dyrektorami szkół rolniczych Izby wygłosił referat na temat: **„Zasady polityki rolnej na rok gospdarczy 1935/36".**

Referent w obszernym wywodzie przedstawia przesłanki ekonomiczne, na jakich opierało się Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przy ustalaniu programu polityki rolnej na bieżący rok gospodarczy 1935/36.

Na podstawie przeprowadzonej wnikliwej charakterystyki sytuacji na rynkach światowych i ważniejszych dla nas rynków zbytu, referent przedstawia rozszerzone możliwości poprawy sytuacji gospodarczej rolnictwa, jakie zaistnieją przy umiejętnem wykorzystaniu wytworzonych warunków ekonomicznych w trakcie realizacji ustalonego przez Rząd rozszerzonego programu polityki rolnej na bieżący rok. W szczególności referent podnosi korzyści, jakie wynikną przez rozszerzenie pomocy finansowej przy eksporcie poza 4 najważniejszemi gatunkami zbóż, t. j. żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa na inne zboża, jak gryka, rośliny strączkowe i oleiste, przetwory ziemniaczane itd. oraz w znacznie większych rozmiarach na produkty hodowlane, jak przetwory mięsne wszelkiego rodzaju, smalec, masło, jaja itd. Referent zapewnia, że kwoty przeznaczone przez Rząd w bieżącym roku na pomoc finansową w globalnej sumie przy eksporcie pozostaną w tej samej wysokości, jak w roku ubiegłym, t. j. w granicach mniejwięcej 110 miljonów złotych.

Następnie referent analizuje wysiłki Rządu, idące w kierunku potanienia kredytu rolniczego, zmniejszenia obciążeń sztywnych przez zniesienie dodatków do podatku gruntowego, obniżki podatków samorządowych i składek ogniowych oraz przez rozłożenie płatności podatków na dwa terminy (jesienią i wiosną). Poważną doraźną pomoc dla rolnictwa będzie stanowiło zawieszenie przez Rząd egzekucji do 15 października br.

W końcu referent porusza sprawę ograniczeń importowych tłuszczów zagranicznych i nasion oleistych, które to zarządzenia również przyczynią się do zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego dla produkcji krajowej.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której wzięli udział pp. **Główczewski, Prądzyński, Lerchenfeld, dr. Esden-Tempski, dyr. Dykier, Hulewicz, prezes Donimirski, Balcerowicz** i in.

W dyskusji jednogłośnie podniesiono, że zarządzenia Rządu odnośnie polityki rolnej w ramach istniejących możliwości skarbowych należy uznać za **korzystne dla rolnictwa,** że jednak poprawa ogólnej sytuacji rolnictwa może nastąpić dopiero przez zasadnicze zmiany ogólnej polityki gospodarczej, któreby doprowadziły do przywrócenia utraconej opłacalności w gospodarstwach rolnych.

W szczególności poszczególni mówcy domagali się **zniżki cen artykułów przemysłowych,** szczególnie skartelizowanych, **obniżenia opłat przewozowych kolejowych,** przeprowadzenia standaryzacji produktów rolnych, rejonizacji produkcji, wprowadzenia dalej idących ulg w ustawodawstwie oddłużeniowem, wprowadzenia karencji, dalszej reformy ubezpieczeń społecznych i t. d.

Po udzieleniu wyjaśnień na liczne poruszone w dyskusji zagadnienia przez p. naczelnika Bobrowskiego p. prezes Jan Donimirski zamknął posiedzenie Rady w późnej porze o godz. 16-tej i pół.

Minister Kościałkowski na wizytacji Ciechocinka

Wczoraj przybył do Ciechocinka p. Minister Kościałkowski, w towarzystwie Wojewody Pomorskiego p. Kirtiklisa.

Pan Minister Kościałkowski w asyście p. Wojewody oraz dyrektora Państwowego Zakładu Zdrojowego p. Wiśniewskiego, dokonał wizytacji wszystkich urządzeń leczniczych, technicznych i botanicznych Ciechocinka.

Dłuższą chwilę poświęcił p. Minister na zwiedzenie wzorowo urządzonych łazienek nr. 4 i Parku Zdrojowego, wyrażając zachwyt nad pomysłowością władz kierowniczych. Pan Minister z całą drobiazgowością oglądał każdą nową inwestycję, interesując się żywo uzdrowiskiem i jego zagadnieniami.

Po zwiedzeniu pozostałych objektów, Pan Minister wraz z asystującymi mu dygnitarzami, udał się do basenu termalno - solankowego, gdzie spędził kilka godzin.

Późnym wieczorem goście odjechali do Torunia.

Zebranie samodzielnych rzemieślników w Brodnicy

Przemówienie p. prezesa Mollina i referat p. Cieszyńskiego

W ubiegłą niedzielę odbyło się wielkie zebranie samodzielnych rzemieślników miasta Brodnicy i powiatu. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. Psuty, witając bardzo licznie zebranych członków oraz Delegatów Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu w osobach p. prezesa Mollina, oraz referenta Izby Rzemieślniczej p. Cieszyńskiego.

Po załatwieniu kilku spraw natury formalnej zabrał głos p. prezes Mollin, podkreślając swe zadowolenie, że się może spotkać przy stole obrad z tak licznym udziałem samodzielnego rzemiosła, prosząc zebranych aby swoje żale i życzenia poruszyli w dyskusji. Dalej przedstawił zebranym pracę organizacyjną w związku, który na skutek rozwiązania Związków Cechów z dniem 15. 8. b. r. przechodzi okres reorganizacji. Pozatem poruszył sprawę kredytów rzemieślniczych oraz omówił sprawę szkolnictwa zawodowego i dokształcającego.

Następnie p. ref. Cieszyński w przeszło godzinnym referacie przedstawił zebranym gospodarcze położenie rzemiosła przed i powojennego, oraz sprawy i prace, które dla rzemiosła załatwione zostały, i jeszcze do przeprowadzenia pozostają, wezwał przytem zebranych do skoordynowania wszystkich wysiłków celem współpracy samorządu gospodarczego z organizacją rzemieślniczą. Pozatem przedstawił dużo ciekawych spraw dotyczących rzemiosła samodzielnego, za co został przez zebranych nagrodzony oklaskami.

Sekretarz Towarzystwa p. Ligęziński poruszył kilka spraw natury organizacyjnej, prosząc zebranych, ażeby okazali zrozumienie dla pracy organizacyjnej w rzemiośle, i wstępowali do szeregów rzemieślniczych, jakiemi są Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych, których praca w połączeniu ze Związkiem Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu, który w przyszłości będzie nosił nazwę „Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcjan, na Pomorzu", przyniesie rzemiosłu poważne korzyści, gdyż tylko jedna silna organizacja jest w stanie przeprowadzić swoje postulaty, i podnieść swój autorytet wobec Władz i społeczeństwa.

P. prezes Mollin przedstawił następnie zebranym sprawę tworzenia przy Związku sekcji branżowych poszczególnych zawodów które będą mieli możność zabierać głos i decydować w swoich sprawach zawodowych.

W wolnych głosach różni mówcy stawiali zapytania, na które p. prezes Mollin oraz p. ref. Cieszyński dali wyczerpujące wyjaśnienia.

Po 3 i pół godzinnych obradach p. prezes Psuty zamknął zebranie dziękując pp. Delegatom Związku za przybycie oraz członkom za liczny udział, który wynosił około 12 uczestników.

Zaznaczyć należy że rzemiosło Brodnickie należycie rozumie cel łączenia się w jedną silną organizację.

Lekkoatletyczne zawody Toruń — Bydgoszcz

W niedzielę dnia 25 bm. na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy odbędą się drugie międzymiastowe zawody lekko atletyczne pomiędzy reprezentacjami Torunia i Bydgoszczy o nagrodę przechodnią p. prezydenta m. Bydgoszczy Leona Barciszewskiego.

Pierwsze spotkanie, odbyte ub. roku w Toruniu przyniosło zwycięstwo Bydgoszczy w ogólnej punktacji 82:40 pkt.

Skład reprezentacji bydgoskiej został już ustalony — skład reprezentacji kobiecej ustalony zostanie po eliminacyjnych zawodach w niedzielę dnia 18 bm.

W eliminacjach startować mogą wszystkie zawodniczki z Bydgoszczy i to tak zrzeszone jak i niezrzeszone.

Dzień w Toruniu

Czwartek 8 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Emiljana — Piątek: Jana Vian.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 8 bm.

Naogół chmurno z rozpogodzeniami w dzielnicach południowych i drobnemi deszczami w północnych. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje Apteka Centralna przy ul. Chełmińskiej; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** — nieczynny.
— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Na dnie oceanu".
LIRA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku"
ŚWIATOWID: „Kryjówka szczęścia"
ARJA: „Szopen — piewca wolności" i „Pieśń kozaka".
CORSO: „Jego ekscelencja subjekt" i „Banita".

WYSTAWY.

— **Dziś** od godziny 10 — 21 na nadbrzeżu toruńskiem „pociąg-wystawa" wytwórczości polskiej.

Z miasta

— **Osobiste.** Pani Ola Chodobianka, absolwentka Szkoły Handlowej i p. mgr. Miron Szechowicz, referendarz Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu z okazji ich zaślubin, mających się odbyć w dniu 8 sierpnia w Sokalu, zamiast osobnych zawiadomień składają kwotę 10 zł na rzecz zarządu okręgowego Związku Strzeleckiego w Toruniu.

— **Wielka zabawa letnia drukarzy.** W sobotę, dnia 10 sierpnia K. S. „Grafika" urządza w lokalu „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej wielką zabawę letnią, na którą serdecznie zaprasza wszystkich członków i sympatyków Klubu. Początek zabawy o godz. 20. Wstęp 99 groszy.

— **I stoliki ogrodowe kradną.** Z ogrodu parafjalnego przy kościele Chrystusa Króla na Mokrem w czasie odbywającej się zabawy nieznani narazie złodzieje skradli kilka drewnianych stolików ogrodowych, przedstawiających wartość 20 zł.

— **Znowu usiłowany zamach samobójczy.** We wtorek prostytutka Zofia K. z Torunia usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie większej ilości calihypermanganicum. Desperatkę przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

— **Policjant melduje,** że dnia 6 sierpnia zgłoszono w Toruniu trzy wypadki kradzieży. Tego samego dnia przytrzymano w Toruniu trzy osoby za wałęsanie się na terenach wojskowych, dwóch osobników przytrzymano celem ustalenia tożsamości, trzech za kradzież, dwóch za pijaństwo, oraz jedną za żebractwo.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 6 sierpnia zgłoszono:

Urodzenia: robotnik Jan Staszewski córkę.

Śluby: członek Straży Pożarnej Józef Cyrankowski z Jadwigą Gomulską z domu Chudzińską, rolnik Antoni Woźny z Gertrudą Senkbeil.

Zgony: Gertruda Streich, Koszarowa 45, 2 miesiące i Irna Pioch, Lubickie Okopy, 4 miesiące.

NADBRZEŻE

Na nadbrzeżu toruńskiem w dniu 6 bm. wyładowano 3 wagony węgla, 3 mąki, 1 żelaza i 1 sody. Naładunku nie było.

STATKI

Dnia 6 bm. przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Sowiński" i „Francja"; Warszawa — Tczew „Belgja i „Saturn"; Warszawa — Gdańsk „Świteź; Gdańsk — Warszawa „Hetman"; Toruń—Bydgoszcz hol. „Gdańsk" bez holunku; Gdańsk — Warszawa hol. „Uranus" i 4 berlinki z cukrem; Bydgoszcz — Toruń hol. „Spółdzielnia Wisła" bez holunku; Toruń — Warszawa hol. „Spółdzielnia Wisła" z 1 próżną berlinką; Toruń — Bydgoszcz 3 berlinki próżne o własnej sile; Toruń — Warszawa hol. „Saturn" i 4 berlinki z mąką.

Na białym czworoboku

Mars — „Na dnie oceanu".

Dość rzadko pokazują nam filmy z życia nurków, dlatego zapewne, że przy ich realizacji nasuwają się duże trudności techniczne; — to też z prawdziwem zainteresowaniem śledzimy historję rywalizacji dwóch rubasznych i barczystych drabów. Przygody ich rozgrywają się w znacznej części na dnie morza. Olbrzymi, wysoce szpetny i zawsze sympatyczny Wiktor Mc Laglen oraz przystojny Edmund Lowe walczą o względy jasnowłosej Sally Blane, — gdy zaś się okazało, że dziewczyna kocha kogoś trzeciego, dwaj nurkowie zawierają pakt dozgonnej zapewne przyjaźni.

Nadprogram tygodnik Pat'a nr. 29 oraz interesujące zdjęcia sportowe. **(Mar).**

LIRA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku"

Sądzę, że bez względu na wiek każdy mężczyzna zdradziłby wreszcie żonę, która zaniedbywałaby go w sposób tak lekkomyślny, znajdując jedynie czas na stroje i rozrywki.

Wielki przemysłowiec amerykański zapłacił zresztą drogo za przelotny flirt; uwikłany w podwójne morderstwo, znajduje się nietylko pod grozą skandalu, lecz i wobec kary śmierci. Sensacyjne jego przeżycia dostarczają widzowi wielu silnych wzruszeń tembardziej, że mężczyznę w wieku niebezpiecznym gra doskonały aktor William Warren. Obie jego partnerki — Ginger Rogers i Mary Astor są bardzo interesujące, a przemiły chłopczyk Dikkie Moore stanowi groźną konkurencję dla Shirley Temple.

Nadprogram piosenki i tańce murzyńskie oraz nowy tygodnik PAT'a. (Mar.)

„Morphium"

Historja, jakich wiele. Ona lekarz, on literat, narkoman, morfinista. Poznała go, będąc dzieckiem w Indjach. Spotykają się po wielu latach. Postanawia go uleczyć. Zgłasza się, jako pielęgniarka. Budzi się w jego sercu miłość. Pod wpływem jej daje słowo, że zerwie ze strasznym nałogiem. Walczy ze sobą, szarpie się. Miłość jest silniejsza od nałogu, nałóg silniejszy od woli. Życie staje się kołem udręczeń. I nadchodzi dzień, który rozwiązuje wreszcie konflikt.

Ciekawą tę sztukę ujrzą torunianie na scenie teatru toruńskiego w sobotę, dnia 10 i w niedzielę, dnia 11 sierpnia wieczorem.

W roli głównej wystąpi znany artysta scen polskich **Edward Żytecki,** — sekunduje mu dzielnie p. Greta Oranowska. Dalszą obsadę tworzą pp.: Ilcewicz i Czesławski.

Kontrola działalności obwodowych komisyj wyborczych

Przewodniczący Okręgowej **Komisji** Wyborczej do Sejmu nr. 101 prezes **Sądu** Okręgowego R. Radłowski przeprowadzi kontrolę działalności obwodowych komisyj wyborczych do Sejmu i zebrań obwodowych do Senatu w następujących dniach: w czwartek, 8 bm. w **Toruniu;** w piątek, 9 bm. w powiecie **chełmińskim;** w poniedziałek, 12 bm. w pow. **wąbrzeskim** i we wtorek, 13 bm. w pow. **toruńskim.**

Na pocztówce

Więcej powietrza w tramwajach toruńskich

Czytelnicy nasi skarżą nam się z różnych stron na to, że mimo letnich upałów tramwaje toruńskie są niedostatecznie wietrzone. Okna w wagonach tramwajowych prawie stale są pozamykane, lub co najwyżej jedno albo dwa na cztery z jednej strony są nieco u góry uchylone. Trzeba tropikalnego niemal upału, ażeby okna były otwarte całkowicie i to tylko zazwyczaj dwa na cały wagon. Skutek tego jest taki, że w tramwajach toruńskich jest stale duszno, co nawet z punktu widzenia higjeny jest szkodliwe.

Czy nie można tej rzeczy uregulować tak, jak jest np. w Warszawie czy w innych miastach. Nad należytem wietrzeniem wagonów tramwajowych czuwają kontrolerzy na linji. Gdy tylko jest dostatecznie ciepło i w wagonach robi się duszno, a konduktor sam nie ureguluje należycie wentylacji, wówczas polecają oni pootwierać odpowiednio okna. Praktykuje się przytem w dni upalne otwieranie wszystkich okien po jednej stronie wagonu.

Czytelnicy nasi zapytują, czy nie możnaby tego samego zastosować w Toruniu?

Za murami więzienia

Z działalności Towarzystwa Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami w Toruniu

Towarzystwo Opieki nad więźniami i ich rodzinami „Patronat" w Toruniu powstało **w grudniu 1932 r.** jako oddział „Patronatu" **w Warszawie** i mimo, że istnieje zaledwie **dwa lata, rozwinęło bardzo żywą działalność. Celem „Patronatu"** jest dążenie do poprawy stanu moralnego i bytu materjalnego więźniów, dopomaganie uwolnionym z więzień do ustalenia bytu, przyjmowanie pod dozór skazanych z warunkowem zawieszeniem wykonania kary i uwolnionych, oraz wspieranie pod względem moralnym i materjalnym rodzin więźniów.

W pierwszym roku istnienia Patronat Toruński zebrał na swe cele tytułem składek od członków, dobrowolnych datków, dochodów z imprez i subwencyj razem 1.791,50 zł. Z tej kwoty zarząd **wydał 1.328,55 zł i to wyłącznie na zapomogi. Zarząd udzielił 231 zapomóg i to: 167 zapomóg rodzinom więźniów i 64 zapomogi więźniom na podróż do miejsca ich zamieszkania.** W więzieniu urządzał Patronat uroczyste obchody świat kościelnych i narodowych oraz odczyty i pogadanki.

W **drugim** roku istnienia Patronatu, zarząd z p. konsulem B. Hozakowskim jako przewodniczącym na czele, celem rozwinięcia działalności Patronatu utworzył komisję dochodów niestałych z przewodniczącą p. Ireną Szczepańską, komisję opieki nad rodzinami więźniów z przewodniczącym ks. dr. Jankem i komisję umoralniającą z przewodniczącym dyrektorem Sem. Nauczycielskiego p. Tomaszem Targowskim na czele.

Dzięki bezinteresownej i niezmordowanej pracy wszystkich członków Towarzystwa, zarząd nietylko zdołał powiększyć o 1/3 liczbę członków Patronatu, ale powiększył także znacznie jego dochody, gdyż okres sprawozdawczy 1934-35 zamknięto po stronie dochodu kwotą 2321,75 zł. Rochód w tymże okresie wynosił — 1972,85 zł, z całej tej kwoty wydano 1631,95 zł na wsparcia dla rodzin więźniów i zapomogi dla więźniów: 248 zapomóg rodzinom więźniów na sumę — 927,40 zł, 82 więźniom na podróż do miejsca zamieszkania — 361,50 zł, 51 więźniom na życie po zwolnieniu z więzienia — 198,95 zł, 17 więźniom sprawiono obuwie względnie odzieży za 144,10 zł.

Staraniem zarządu i poszczególnych komisyj urządzono w okresie zeszłorocznym w więzieniu 14 odczytów o treści ogólnej, których wysłuchało 723 więźniów, 7 odczytów z zakresu higjeny, których wysłuchało 348 więźniów, 10 lekcyj śpiewu, w których wzięło udział 171 więźniów.

W grudniu ubiegłego roku zarząd zakupił dla więzienia trzy-lampowy aparat radjowy tak, że od Nowego Roku umożliwiono więźniom słuchania audycyj radjowych. **Dotychczas z radja skorzystało 2535 więźniów.**

Pozatem urządzono w więzieniu uroczyste obchody w dniu święta Niepodległości; w wigilję Bożego Narodzenia, w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, w dniu święta Narodowego oraz akademję żałobną dla uczczenia pamięci zmarłego Marszałka Polski. Na uroczystości te złożyły się nabożeństwa oraz odpowiednie akademje ze śpiewami, deklamacjami więźniów, przemówieniami członków zarządu oraz popisy solowe skrzypków i pianistów.

Celem roztoczenia opieki nad nieletnimi przestępcami, zwolnionymi z więzień, utworzono Komisję Opieki nad Przestępcami Nieletnimi; na przewodniczącego tej komisji powołano p. Stanisława Kozłowskiego, sędziego Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Pozatem uchwalono w bież. roku rozwinąć akcję pozyskania dla Patronatu jak największej liczby członków oraz opiekę nad rodzinami więźniów i nad więźniami.

Patronat przez udzielanie więźniom zapomóg na podróż do miejsca ich zamieszkania, oczyszcza tem samem miasto nasze z elementu przestępczego. Wiadomem bowiem, że właśnie osoby zwolnione z więzienia, a nie posiadające środków na podróż do swego miejsca zamieszkania oraz na życie, celem zdobycia środków na utrzymanie, wracają na drogę przestępstwa, dopuszczając się wielu wykroczeń na szkodę obywateli naszego miasta.

Z powyższego jasno wynika, że obowiązkiem każdego obywatela Torunia winno być poparcie celów Patronatu.

Z nocnej wracali wycieczki...

Wczoraj o godz. 4,20 rano jeden z pełniących na ul. Pod Dębową Górą na Mokrem nocną służbę policjantów, przytrzymał 2-ch osobników, których zachowanie się wydało się stróżowi bezpieczeństwa podejrzane, zwłaszcza, że obydwaj mężczyźni byli obładowani jakiemiś tajemniczemi workami.

Przewidywania policjanta były słuszne. Po przytrzymaniu nocnych „spacerowiczów" w workach ich znaleziono piękny komplet „narzędzi złodziejskich — były więc wytrychy, pilniki, raki itp.

Pozatem na dnie jednego z worków znaleziono zabitą kurę. Sprawa była więc wyjaśniona — obydwaj aresztowani wracali z jakiejś kradzieży kur. Gdzie jednak dokonali tego włamania, tego narazie nie wiadomo, gdyż obaj złodzieje bądź to milczą „jak zaklęci", bądź też wypierają się zarzucanego im przestępstwa.

Jednym z „nocnych ptaszków" jest 31-letni Alfred Kuczerski, znany policji toruńskiej i już wielokrotnie karany złodziej, drugim 37-letni Stanisław Szczypiński, który właśnie wczorajszej nocy zaczynał się uczyć „fachu" złodziejskiego u swego młodszego wiekiem przyjaciela.

Pocztowcy toruńscy przy stole obrad

W sobotę, 3 sierpnia, w sali książęcej „Dworu Artusa" odbyło się walne zebranie członków koła toruńskiego Związku Pracowników Pocztowych i Telegraficznych. Obrady zagaił prezes p. Wierzbicki, witając przedstawicieli Zarządu Okręgowego w osobach pp. Czurochowskiego i Mantheya, naczelników miejscowych urzędów pocztowych oraz licznie zebranych członków. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Czurochowskiego.

Sprawozdanie z rocznej działalności zarządu przedstawił prezes p. Wierzbicki. Ze sprawozdania tego wynika, że Koło brało czynny udział w imprezach organizowanych przez społeczne komitety, wysłało delegację z pocztem sztandarowym na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego do Warszawy i Krakowa, pozatem, w sprawach osobistych członków Zarząd interwenjował skutecznie u przełożonych władz. Z kasy koła udzielono członkom doraźnych pożyczek na sume 1.046 złotych.

Zkolei imieniem komisji rewizyjnej p. Banacki zgłosił wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum. Wniosek zebrani uchwalili.

Po 10-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. **W skład jego** weszli: jako prezes p. **Witkowski,** I. wicepr. p. **Dmowski,** II wicepr. p. **Gerhardt,** sekretarz p. **Tyczyński,** zastępca sekretarza p. **Ćwiek,** skarbnik p. **Mauzolf,** zast. skarbn. p. **Grabowski,** jako ławnicy pp.: **Preiss, Affeldt, Illeczko** i **Wierzbicki.** Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: **Wilkiewicz, Ciżmowski i Wilczak;** jako zastępcy pp.: **Macura, Banacki,** do pocztu sztandarowego pp.: **Guziński, Affelt i Mięsikowski.**

Po wyborach i sprawozdaniu członka Zarządu Okręgowego p. Mantheya wywiązała się dłuższa dyskusja na temat spraw czysto zawodowych i organizacyjnych. Uchwalono m. in. jednomyślnie wziąć liczny udział przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Położenie gospodarcze świata i Polski

Charakterystyka Instytutu Badania Konjunktur

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje bieżącą sytuację gospodarczą.

MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA WALUTOWA

Cechę charakterystyczną rozwoju wypadków w ostatnich miesiącach stanowią zaburzenia w stosunkach walutowych, jakie powstają na tle trudności odczuwanych przez kraje „bloku złotego". W miarę rozszerzania się kręgu państw o walucie zdewaluowanej (ostatnio zwiększonego przez wejście na tę drogę Belgji) w krajach z utrzymaną bez zmiany walutą, przeważnie niezbyt posuniętych w procesach deflacyjnych, stosunki konkurencyjne narzucają w sposób coraz bezwzględniejszy konieczność energicznych posunięć deflacyjnych lub porzucenia zasady stałości waluty. Wobec trudności realizowania pierwszej z tych możliwości istnieje ciągle obawa wybrania drugiej drogi, przez co, co pewien czas wybucha w poszczególnych krajach panika, połączona z ucieczką kapitałów, tezauryzacją i t. p.

W ubiegłym kwartale r. b. wypadki takie zaszły w zastosowaniu do franka francuskiego, gdzie zresztą wybrano drogę silnych posunięć deflacyjnych. Że jednak liczyć się należy z powtarzaniem się podobnych wypadków, wskazuje świeża panika w Holandji.

W tych warunkach zrozumiałe jest utrzymywanie się w krajach „bloku złotego", a zwłaszcza we Francji, działalności gospodarczej na bardzo niskim poziomie. W krajach w ten lub w inny sposób „nakręcających konjunkturę", produkcja również utrzymuje się ostatnio na mniej więcej niezmienionym poziomie, stosunkowo zresztą wysokim: tak jest w Anglji, w której w tym roku osiągnięto wyjątkowo wysoki poziom budownictwa, tak jest również w Niemczech; w St. Zjednoczonych załamanie się produkcji po gwałtownym jej wzroście w początkach roku nie było głębokie i już w czerwcu ustąpiło miejsca lekkiej tendencji zwyżkowej.

STABILIZACJA PRODUKCJI W POLSCE.

Stabilizację na osiągniętym poziomie wykazuje również produkcja w Polsce. Po przejściowem osłabieniu w poprzednim kwartale, stanowiącym tylko zaostrzone przejawy zastoju sezonowego, stale w ostatnich latach występujące, produkcja przemysłowa wzrosła z 62.2 do 66.5; poziom ten jednak przewyższa tylko o 2 proc. poziom osiągnięty przed zimą w ostatnim kwartale 1934 r., a o 6 proc. — przeciętny poziom 1934 r. Czynnikiem wzrostu jest nadal rozwój działalności inwestycyjnej, nabierającej obecnie charakteru bardziej wszechstronnego: drobne budownictwo mieszkaniowe utraciło więc poprzednio dominujące znaczenie, zaczęło się natomiast rozwijać budownictwo domów czynszowych; zwiększono także długo odkładane inwestycje przemysłowe, oraz inwestycje kolejowe; rozwój tych ostatnich łączy się zresztą z inną cechą charakterystyczną działalności inwestycyjnej w jej obecne stadjum: dużym udziałem inwestycyj publicznych.

POZIOM SPOŻYCIA.

Natomiast jako punkt wyjścia dalszych procesów zwyżkowych nie występuje dotychczas zwrost spożycia. Wzrost zarobków, towarzyszących zwiększaniu się produkcji, nie mógł być widoczny dotąd, zwłaszcza wskutek spłacania długów, skierowany w większej mierze na powiększanie spożycia, także spożycie miejskie wzrósłszy nieco w 1934 r. utrzymuje się odtąd niemal na niezmienionym poziomie. Ostatnio ustał stale trwający dotychczas spadek spożycia wsi. spożycie to jednak nie wykazało znaczniejszej poprawy. W ten sposób przeważająca część przyrostu dochodów kierowała się bezpośrednio lub pośrednio do kapitalizacji, zwiększając głównie popyt na dobra inwestycyjne.

RUCH CEN I PŁAC.

Powiększająca się zwolna produkcja i ustający wzrost bezrobocia, prowadzą stopniowo do zmiany tendencji cen i płac; trwająca jeszcze przy poprawie sytuacji w 1934 r. zniżka jednych i drugich zaczyna obecnie ustawać. Poziom cen przemysłowych w ciągu stałego pierwszego półrocza obniżył się o 1 proc., w szczególności zaś wskaźnik cen wyrobów gotowych wykazuje zniżkę 2 proc. Ceny rolne były w końcu półrocza o 2 proc. niższe niż przed rokiem; ustało rozszerzanie się „nożyc" cen rolnych i przemysłowych (w lipcu nastąpił nawet gwałtowny wzrost cen zwierząt). W ruchu płac robotniczych tendencje zniżek i zwyżek wzajemnie się równoważą.

TRUDNOŚCI SKOMPENSOWANIA WZROSTU IMPORTU.

W ten sposób objawy poprawy sytuacji stały się dość ogólne, obejmując także dziedzinę ruchu cen. W miarę postępu tej poprawy coraz wyraźniej daje się odczuwać trudność, jaka towarzyszy każdemu zwiększaniu się produkcji bez równoczesnego powiększenia możliwości wywozowych. — Trudność skompensowania wzrostu importu w bilansie płatniczym.

Rosnąca tendencja importu występuje w Polsce od roku 1934, jakkolwiek działanie jej jest ukryte w znacznej części przez trwający na rynkach światowych spadek cen w złocie. W zeszłym roku wzrost przywozu odbywał się równocześnie ze wzrostem wywozu; w bieżącym roku wywóz jednak już nie wzrastał; wprawdzie trwał jeszcze wzrost eksportu rolnego, ale trudności, z jakiemi spotyka się wywóz przemysłowy, bądź w postaci bezpośrednich ograniczeń, bądź konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie, uderzając bezpośrednio w produkcje przemysłową (ostatnio przemysł żelazny i drzewny), powodują pozatem, że eksport nie wzrasta ilościowo, a więc w wartości swojej spada.

WPŁYW NIEPOKOJÓW WALUTOWYCH.

Dodatkowym czynnikiem niekorzystnym, również mającym źródło poza gospodarstwem polskiem był wpływ niepokojów walutowych w krajach „bloku złotego". Tak we Francji wywołały w Polsce przejściowo powstanie agia na złoto i zahamowały postępy znacznej dotąd detezauryzacji. W wyniku tego nastąpiło chwilowe zatrzymanie procesu upłynniania się rynku pieniężnego; w czerwcu proces ten został zresztą wznowiony, tembardziej, że Bank Polski w drugim kwartale upłynniał rynek przez dość znaczne rozszerzenie operacyj kredytowych.

Spadek bezrobocia w Polsce

Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy, zarejestrowano na dzień 3 bm., na terenie całej Rzeczypospolitej, ogółem 305.120 bezrobotnych, czyli o 13.292 bezrobotnych **mniej aniżeli w tygodniu poprzednim.**

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

PROJEKT PRZEPISÓW STANDARYZACYJNYCH DLA EKSPORTU GRZYBÓW.

Eksport grzybów polskich zagranicę odbywa się dotąd bez żadnej kontroli jakościowej. Znaczna różnorodność wywożonych z Polski grzybów przy jednoczesnym braku jednolitości towaru oraz wadach sortowania i opakowania, sprawia, że towar nasz nie może częstokroć wytrzymać konkurencji na rynkach zagranicznych z towarem innych państw eksportujących grzyby.

W związku z tem, jedna z większych organizacyj eksportowo-importowych w celu podniesienia jakości eksportowanych zagranicę grzybów polskich i umożliwienia uzyskiwania lepszych cen, zapoczątkowała akcję standaryzacji grzybów suszonych, przeznaczonych na wywóz.

NOWE MOŻLIWOŚCI DLA WYWOZU POLSKIEGO NA BLISKIM WSCHODZIE

W Syrji zostały obniżone cła dla szeregu towarów importowanych do wysokości odpowiednich ceł, obowiązujących w Palestynie, a zatem zniżka wyniosła w wielu wypadkach 20, 25, 30, a nawet 50%.

Zniżka ta ma na celu ochronę interesów konsumentów, jak również zapobieżenie silnie rozwiniętemu przemytowi towarów z Palestyny.

Z towarów interesujących Polskę, zniżka cła dotyczy: szynek, serów, mąki, słodu, krochmalu, melasy, chmielu, drzewa, przędzy i tkanin bawełnianych, wyrobów pończoszniczych, cementu, mydeł i wielu chemikalij.

NIEMA ZWYŻKI CEN WYROBÓW INSTALACYJNO-KANALIZACYJNYCH.

Wiadomości, jakie ukazały się niedawno o zwyżce cen na niektóre skartelizowane wyroby instalacyjno-kanalizacyjne, nie odpowiadają rzeczywistości. Jeżeli chodzi o wanny i rury kanalizacyjne, to ceny tych wyrobów nie zostały podwyższone, ponieważ cena np. wanien została nawet obniżona, co do sanitarji zaś, to w związku z ujednostajnieniem cennika na te wyroby zaszły w niektórych wypadkach istotnie pewne zwyżki cen, które będą jednak generalnie wyrównane przez udzielanie dodatkowych rabatów, dostępnych w równym stopniu dla wszystkich odbiorców.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

Po pewnym odpływie wkładów z kas oszczędności w maju br., nastąpił obecnie ponowny wzrost lokat. Wkłady na książeczkach oszczędnościowych w P. K. O. zwiekszyły się z 653.045 tys. na 31 maja br. do 660.635 tys. zł. na 30 czerwca br., czyli o 1 2%, podczas gdy stan wkładów w maju zmniejszył się w porównaniu z kwietniem o 1.9%. Lokaty na rachunkach bieżących czekowych i żyrowych w P. K. O. wzrosły z 213.146 na 31. V. do 216.364 tys. zł. na 30. VI. b. r.

W 364 kasach komunalnych wkłady oszczędnościowe wzrosły z 608.195 tys. na 31 maja do 614.468 tys. zł. na 30 czerwca br., czyli o 1%, a lokaty na rachunkach bieżących z 65.413 tys. do 68.240 tys. zł. Jedynie tylko lokaty instytucyj finansowych w tych kasach obniżyły się z 21.833 do 20.513 tys. zł.

W dwóch niekomunalnych kasach wkłady na książeczkach oszczędnościowych spadły z 30.736 tys. na 31 maja do 30.656 tys. zł. na 30 czerwca br., a więc o 0.3%, natomiast lokaty instytucyj finansowych w tych kasach utrzymały się na prawie niezmienionym poziomie, a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych wzrosły z 274 do 283 tys. zł.

KONSUMCJA PIWA.

Według danych Związku Browarów i Słodowni R. P., spożycie piwa w lipcu b. r. było mniejsze, niż w miesiącu poprzednim, wynosiło bowiem 122.000 hl. wobec 142.000 hl. w czerwcu br. Tłumaczy się to niepomyślnemi warunkami atmosferycznemi w lipcu. W porównaniu z lipcem ub. r. konsumcja piwa wzrosła o 4.2%.

W okresie pierwszych siedmiu miesięcy br. konsumcja piwa wynosiła 619.900 hl., czyli o 3.4% mniej, niż w odpowiednim okresie roku poprzedniego.

Zagraniczne

POLSKA NA PIERWSZEM MIEJSCU WŚRÓD EKSPORTERÓW ŻYTA.

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, światowy eksport żyta z wyjątkiem Z. S. R. R. w okresie od 1 sierpnia 1934 r. do 31 maja 1935 r. wyniósł 10.090 tys. kwintali, wykazując wzrost w stosunku do odpowiedniego okresu ub. r. o 275 tys. kwintali.

Na pierwszem miejscu wśród krajów eksportujących żyto znajduje się — według zestawienia, sporządzonego przez wspomniany Instytut — Polska, która wywiozła w tym czasie 4.592 tys. kwintali. Na drugiem miejscu jest Argentyna (2.389 tys. kw.)

Największymi odbiorcami żyta były w tym okresie: Stany Zjednoczone A. P. — 2.390 tys. kwintali, Niemcy — 2.215 tys. kw. i Danja — 1.604 tys. kw.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W NIEMCZECH.

Wskaźnik kosztów utrzymania w Niemczech za miesiąc lipiec wynosi 124.3, jest przeto o 1.1% wyższy, aniżeli w miesiącu czerwcu br. Wskaźnik cen żywności wzrósł o 1.9% do 122.9, a wskaźnik opału i światła o 0.3% do 124.6. Wzrost wskaźnika żywności tłumaczy się głównie zwyżką cen ziemniaków, jaj i mięsa.

10 MILJARDÓW DOLARÓW NA „NAKRĘCENIE KONJUNKTURY".

Według obliczeń amerykańskiego ministerstwa finansów, rząd Stanów Zjednoczonych zużył na nakręcenie konjunktury gospodarczej w okresie od 1 kwietnia 1933 r. do 30 lipca 1935 r. **okrągłe 10 miljardów dolarów.**

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 7 sierpnia 1935 r.

Żyto 160 t. 10,00—10,50; pszenica stand. 14,00—14,50; jęczmień jedn. 13,50—14,00; zbior. 114/15 f. h. 12,50—13,00; zimowy 14,50—15,00; mąka żyt. gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19—19,50; gat. IB 0—65% wł. w. 17,75—18,00; gat. II 55—70% wł. w. 13,50—14; raz. 0—95 % wł. w. 14,50—15; poślednia pon. 70% wł. w. 11,50—12,00; mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. wł. w. 25,50—27,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,00—25,00; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,25—22,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,50—20,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,00—20,00; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 17,75—18,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,50—14,00; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 12,75 do 13,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,50—12,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,00—16,50; otręby żytnie wym. stand. 7,50—8,00; pszenne miałkie stand. 8,25—9,00; pszenne średnie stand. 7,75—8,25; pszenne grube 8,00—8,75; otręby jęczmienne 9,00—9,75; rzepak zim. bez w. 26—28; rzepik zim. bez w. 25—27; mak niebieski 32,00—34,00; groch: Wiktorja 25,00—27,00; Folgera 20,00—22,00; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5; nadnoteckie 3,00—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17,00—17,50; rzepakowy 13,00—13,50; kokosowy 15,00—16,00 śrut soja 19,00—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 7 sierpnia 1935 r.

Pszenica 13,25—13,50; jęczmień przemiałowy: gat. I 13,25—14,00; gat. II. 12,25—12,75; mąki pszenne wszystkie gatunki o 25 gr. niżej; gorczyca 30,00 do 32,00; groch Wiktorja 26,00—28,00; łubin niebieski 13,50—14,00; mak niebieski 35,00—37,00; makuchy: lniane 17,00—17,25; rzepakowe 12,25—12,50; słonecznikowe 15,50—16,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 5 sierpnia 1935 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.

Nasiona: Za koniczynę czerwoną 80—100; koniczynę białą 50—80; koniczynę szwedzką 130—140; koniczynę żółtą 40—55; koniczynę żółtą w łuskach 25—30; inkarnatkę z nowego sprzętu 35—45; przelot 40—60; rajgras kraj. z now. sprzętu 45—55; tymotkę 18—25; seradelę 7—9; wykę latową 18—20; wiczkę zim. 50—65, peluszkę 22—24; groch Wiktorja 24—26; polny 20—24; zielony 21—25; bobik 22—24; gorczycę 36—42; rzepak z nowego sprzętu 25—28; rzepik z nowego sprzętu 24—26; łubin nieb. 11—12; łubin żółty 13—15; siemię lniane 45—50; konopie 40—50 mak niebieski 34—36; mak biały 38—40; tatarkę 20—25; proso 20—25.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 6 sierpnia 1935 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: Cena loco Targ. Poznań z koszt. handl.

Woły: Pełnomięsiste, wytucz. nieoprzęgane 60—66; mięsiste, tucz. młodsze do 3 lat 54—58; mięsiste, tucz. starsze 46—50; miernie odżywione 38—42.

Buhaje: Wytuczone pełnomięsiste 58—62; tuczone mięsiste 52—56; nietuczone, dobrze odżywione, starsze 44—48; miernie odżywione 38—42.

Krowy: Wytuczone pełnomięsiste 50—56; tuczone, mięsiste 50—56; nietuczone, dobrze odżywione 34 do 38; miernie odżywione 20—22.

Jałowice: Wytuczone pełnomięsiste 60—66; tuczone, mięsiste 54—58; nietuczone, dobrze odżywione 46—50; miernie odżywione 38—42.

Młodzież: Dobrze odżywiona 38—42; miernie odżywiona 32—36.

Cielęta: Najprzedniejsze wytuczone 80—86; tuczone 74—78; dobrze odżywione 64—72; miernie odżywione 56—62.

Owce: Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 64—70; tuczone starsze skopy i maciorki 56—62; dobrze odżywione 44—50.

Świnie (tuczniki): pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 94—98; pełnomięsiste od 100—120 kg. ż. w. 88—92; pełnomięsiste 80—100 kg. ż. w. 82—86; mięsiste ponad 80 kg 70—80; maciory i późne kastraty 80—90.

Przebieg targu: normalny.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 7 sierpnia 1935 r.

Dewizy

0 Belgja 89.35, 89.58, 89.12; Berlin 213,00, 214.00, 212.00; Holandja 357.90, 358.80, 357.00; Londyn 26.23, 26.36, 26.10; Nowy Jork 5,28¾, 5,31¾, 5.25¾; Nowy Jork telegr. 5,28⅞, 5,31⅞, 5,25⅞; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 21,95, 22.00, 21.90; Szwajcarja 172.95, 173.38, 172.52; Włochy 43.40, 43.52, 43,28.

Tendencja: utrzymana.

Akcje

Bank Polski 91,50—91,00; Warsz. T. Fabr. Cukru 33,75—33,50; Węgiel 11,25; Lilpop 9,00; Modrzejów 4,75; Ostrowiec 15,00—14,75.

Tendencja: słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 41,75; 4 proc. poż. inwest. 109,00; 5 proc. poż. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 82,50—82,75; 4 proc. poż. premj. dol. 53.40; 7 proc. poż. stabiliz. 65,13—64,88—65,00, drobne 65,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 49,00—48,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy z 1933 r. 58,00—58,25—57,88; 5 proc. l. z. Piotrkowa 56,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów słabsza.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 7 sierpnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—3,13) —3,14; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,93) 0,90; w Przemyślu (—2,14) —2,18; W Zawichoście (1,10) 1,07; w Warszawie (1,05) 0,99; w Wyszkowie (Bug) (0,33) 0,32; w Pułtusku (Narew) (0,66) 0,63; w Płocku (0,87) 0,82; **w Toruniu (0,95) 0,85; w Fordonie (1,01) 0,92; w Chełmnie (0,84) 0,73; w Grudziądzu (1,10) 0,98; w Korzeniewie (1,36) 1,25; w Piekle (0,52) 0,37; w Tczewie (0,58) 0,42; w Einlage (2,58) 2,46; w Schiewenhorst (2,80) 2,78.**

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 6 bm. 15,4 st. C., a w dniu 7 bm. 15,9 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 6 bm. o godz. 7 rano 16 st. C, a w dniu 7 bm. o tej samej godzinie 17 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek, 8 bm., **Inowrocław** — „Sprawa Moniki". **Tczew** — „Księżna Czardaszka".

Piątek, 9 bm., **Oksywie** — „Księżna Czardaszka".

Sobota, 10 bm., **Toruń** — „Morphium" **(premjera). Gdynia — „Kraina uśmiechu".**

Z całego kraju

WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ PASAŻERA W POCIĄGU.

Krakowski urząd wojewódzki ogłasza następujący komunikat:

„Mężczyzna w mundurze kroju wojskowego (żołnierz, strzelec, junak, P. W.), pokąsany przez psa w palec prawej ręki w dniu 24 lipca b. r. w pociągu nr. 407, zdążającym z Katowic do Krakowa między godz. 15—16 na przestrzeni Ciężkowice — Trzebinia, zgłosi się bezpłatnie do lekarza urzędowego, celem natychmiastowego rozpoczęcia leczenia ponieważ okazało się, że pies, który go pokąsał, jest wściekły.

LUXTORPEDY NA POLSKICH KOLEJACH

W Poznaniu wykończa się 5 luxtorped, które na szlakach polskich będą reprezentowały najnowszy sposób podróży kolejowej. Ostatnia próbna jazda jednej z torped odbyła się na przestrzeni Warszawa — Zakopane i trwała 6 godzin 25 minut. Obecnie wprowadzane są nowe udoskonalenia, a mianowicie przekładnia mechaniczna, zamieniana jest na hydrauliczną.

3 ROBOTNIKÓW POD KOŁAMI PAROWOZU.

Plantem kolejowym w kierunku dworca gdańskiego w Warszawie szło 3 robotników. W pobliżu wiaduktu kolejowego na Żoliborzu na idących najechał nagle manewrujący parowóz. Pierwszy z idących 50-letni Józef Wasiak poniósł śmierć na miejscu, Józef Gawryś lat 43 odniósł rany tłuczone głowy i zmiażdżenie lewego ramienia, Mieczysław Kucharczyk, lat 30 doznał zmiażdżenia lewej stopy. Obu ciężko rannych przewieziono karetką pogotowia do szpitala na Czystem. Wdrożono energiczne dochodzenia celem ustalenia kto ponosi winę wypadku.

STRASZNY WYPADEK MOTOCYKLISTY.

W Broszniowie pow. Dolina wydarzył się w niedzielę wstrząsający wypadek motocyklowy, którego ofiarą padli dwaj studenci Uniwersytetu Jagiel. w Krakowie Schechter i Nord, znany cyklista i zwycięzca w międzynarodowych zawodach w Rumunji.

Jechali oni z wielką szybkością, usiłując przejechać tuż przed lokomotywą kolejki górskiej tartaku Glesingera i dostali się pod koła parowozu, które obcięły Nordowi ręce i nogi.

Krwawiący tułów Norda odwieziono samochodem do szpitala w Dolinie, gdzie zmarł w strasznych męczarniach. Towarzysz nieszczęśliwego, Schechter, doznał względnie lekkich obrażeń.

CHCIAŁA UPIEC WŁASNE DZIECKO.

Cierpiąca od dłuższego czasu na obłęd na tle religijnem Katarzyna Szewczuk z Połomicy pod Nadworną, usiłowała wczoraj upiec żywcem swoje 2 i pół-letnie dziecko. W ostatniej nieomal chwili sąsiedzi przeszkodzili Szewczukowej w dokonaniu tego szaleńczego czynu, poczem nieszczęśliwą kobietę odstawiono do szpitala w Nadwornej.

KOMORNIK FANTUJE KOMORNIKA

We Lwowie zaszedł niezwykły wypadek egzekucyjnego zajęcia mebli przez komornika u... komornika.

Zajęcie to było następstwem skargi sądowej, wytoczonej przez wydalonego pisarza komornika, 6-go rejonu o zapłatę należności w kwocie 458 zł. za przepracowane godziny nadliczbowe.

Komornik skazany wniósł od wyroku apelację, urzędnik zaś celem zabezpieczenia swej pretensji dokonał za zezwoleniem sądu, zajęcia mebli swego b. szefa. Formalności zajęcia dokonał komornik innego rewiru, wydelegowany przez sąd.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW SACHARYNY

W Kaliszu wykryto dobrze zorganizowaną bandę przemytników sacharyny, na której czele stał Jan Adrjan. Pomocnicą jego była Marja Nabieralska, córka poważnych obywateli miasta Kalisza, która bez wiedzy rodziców urządziła w ich mieszkaniu skład przemycanej sacharyny. Całą szajkę w liczbie 7 osób aresztowano.

Dwaj panowie u mety i... butelka piwa

Utartym szlakiem pojedynkowiczów mknęły dwa auta. Opodal popularnej knajpki, zatoczyły łuk i stanęły. Miejsce rzecz prosta, nie nadawało się na wymianę, ale upał, mimo rannej pory, zmusił wrogie strony (jakby się umówiły) do przełknięcia czegoś odświeżającego — przed rycerskim spotkaniem.

Nie patrząc na siebie, zachowując w takich wypadkach chłód, obojętność i dystans, obie strony podeszły do bufetu i zażądały — Książęcego Tyskiego piwa.

Jak na komendę.

Po wypiciu kilku szklanek atmosfera doznała wyraźnego odprężenia. Ktoś, mimo surowe nakazy Boziewicza, puścił w kurs jakiś „kawał“, ktoś głośno chrząknął... W końcu superrarbiter spotkania nie wytrzymał i wypalił:

— A możebyśmy tak, panowie, zestawili stoliki. To Książęce Tyskie piwo jest naprawdę wyśmienite.

Dalszy ciąg wiadomy. Spotkanie się nie odbyło.

Swiecie

— **Obrabowali mieszkanie leśnika.** W nocy z soboty na niedzielę 4 bm. nieznani sprawcy skradli z mieszkania leśnika p. Gerharda Kuszy w Terespolu pod Świeciem przybory myśliwskie oraz aparat radjowy, wartości około 1000 złotych. Policja zdołała już przytrzymać kilku osobników, podejrzanych o dokonanie tej kradzieży.

Olimpjada Szachowa w Warszawie

Stolica Polski — miastem najlepszych szachistów świata

W dniach 15—31 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy turniej szachowy o puhar lorda Hamilton-Russel'a, zwany ze względu na swe znaczenie **Olimpjadą Szachową.**

Zaszczyt goszczenia w swych murach najwybitniejszych szachistów świata zawdzięcza Warszawa świetnemu poziomowi swych graczy oraz sukcesom polskich reprezentacyj na poprzednich olimpjadach. Według opinji mistrza świata, Alechina, jest Warszawa „miastem najlepszych szachistów w Europie zachodniej“. Tylko w pierwszym turnieju z tego cyklu, który odbył się w r. 1927 w Londynie, drużyna nasza udziału nie wzięła. Natomiast w dalszych turniejach wykazała najlepszą formę, bowiem ani razu nie ulokowała się poniżej trzeciego miejsca.

W roku bieżącym druzyna nasza — niestety — nie wystąpi w pełnym składzie. Brak będzie mistrzów Rubinsteina i Przepiórki. Lecz pojawienie się w międzyczasie nowych talentów, jak Najdorfa, który w ostatnich tygodniach wygrał w Toruniu, gdzie odbywa służbę w 63 p. p., match z dr. Tartakowerem, Friedmanna (Lwów), który z gracza średniej klasy poczynił ogromne postępy, stwarza duże możliwości w walce o pierwsze miejsce. W drużynie amerykańskiej, która obecnie posiada większe niż kiedykolwiek szanse zwycięstwa i zdobycia puharu już na własność, wystąpi prawdopodobnie dwóch Polaków: Dake, którego ojciec nazwiskiem Łakowski wyemigrował z Pułtuska, oraz Rzeszewski, „cudowne dziecko“, którego udział jednak nie jest jeszcze pewny.

Olimpjada Warszawska będzie największą z dotychczasowych, zgromadzi bowiem rekordową liczbę 22 drużyn. Obok turnieju głównego odbędzie się pierwszy wogóle turniej dla pań o mistrzostwo świata, w którym wezmą udział również nasze zawodniczki, oraz kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej. Jeden dzień, prawdopodobnie 22 lub 23 sierpnia, zostanie poświęcony wycieczce na Wawel, celem uczczenia pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

7. VIII.

1295. **Bolko I.,** książe Świdnicki, **wydaje przywileje dla Żydów,** udzielone już przez Bolesława Pobożnego, księcia Kaliskiego (16. VIII. 1264), a rozszerzone przez króla Kazimierza Wielkiego (9. X. 1334).

1564. Król polski **Zygmunt-August** przyjmuje z rąk Nuncjusza Apostolskiego — kardynała Franciszka Commendoniego **„Księgę Uchwał Soboru Trydenckiego“.**

1702. **Wojska szwedzkie** zajmują Kraków.

1714. **Piotr Wielki** rosyjski zwycięża Szwedów pod Hangö.

1814. Papież Pius VII przywraca **Zakon Jezuitów.**

1874. Umarł w Monachjum słynny niemiecki malarz historyczny **Wilhelm v. Kaulbach.**

1914. **Oddziały Strzeleckie zajęły m. Miechów.**

8 sierpnia

1524 Umarł książę mazowiecki — **Stanisław jeden z ostatnich rodu Piastów.**

1703 Założenie w Wiedniu dziennika **„Diarium“.**

1780 Umarł w Kruszowie gorący patrjota **Tadeusz Rejtan,** poseł ziemi nowogrodzkiej, **sławny z protestu przeciwko rozbiorowi** Polski podczas Sejmu w **1773** r.

1897 Umarł w Bazylei znakomity historyk sztuki i kultury **Jakób Burckhardt.**

1915 Umarł w Dębicy (w tamtejszym szpitalu na tyfus) znakomity poeta, dramaturg i powieściopisarz **Jerzy Żuławski,** jako oficer I Brygady Legjonów.

1921 Umarł w Helsingforsie wybitny literat fiński **Johanni Aho,** przywódca młodofińskiego ruchu literackiego.

Na co wolno polować w sierpniu?

Zgodnie z przepisami łowieckiemi obowiązującemi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w sierpniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: sarny-kozły w województwach poznańskiem i pomorskiem (od 16 sierpnia), dziki, cietrzewie-koguty (od 16 sierpnia), cietrzewie-kury w woj. wileńskiem, nowogrodzkiem, białostockiem, poleskiem i wołyńskiem (od 16 sierpnia), jarząbki (od 16 sierpnia), pardwy (od 16 sierpnia), słonki (od 16 sierpnia), bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki — samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie (od 16 sierpnia), drozdy (od 16 sierpnia), kwiczoły (od 16 sierpnia), paszkoty (od 16 sierpnia), oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyj. jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok (od 16 sierpnia).

Zmiana czasu kursowania pociągów

Przewidziany w rozkładach jazdy czas kursowania następujących pociągów pasażerskich zmienia się jak następuje:

a) poc. Nr. **613 A** Warszawa — Gdynia przez Grudziądz od 13. 8. do 19. 8. na **„26. 8. do 31. 8.“;**

b) poc. osob. Nr. **614 A** Gdynia — Warszawa przez Grudziądz od 14. 8. do 20. 8. na **„27. 8. do 1. 9.“;**

c) poc. osob. Nr. **411 A** Warszawa — Gdynia — Hel przez Bydgoszcz od 13. 8. do 19. 8. na **„26. 8. do 31. 8.“;**

d) poc. osob. Nr. **412 A** Hel — Gdynia — Warszawa przez Bydgoszcz od 14. 8. do 20. 8. na **„27. 8. do 1. 9.“;**

e) poc. osob. Nr. **215 A** Poznań — Gdynia — Hel przez Bydgoszcz od 13. 8. do 19. 8. na **„26. 8. do 31. 8.“;**

f) poc. osob Nr. **216 A** Hel — Gdynia — Poznań przez Bydgoszcz od 14. 8. do 20. 8. na **„27. 8. do 1. 9.“.**

Poc. 215 A i 216 A kursują w razie potrzeby za oddzielnem ogłoszeniem.

ALICE DE PAYER

Król Stanisław Leszczyński

Przekład Karola Forda.

60) **Powieść historyczna**

Sir Reginald stał jeszcze i walczył zawzięcie. Prémoré trzymał go w przyzwoitej odległości i zastanawiał się właśnie, czy ma z nim skończyć, jak z Albertvillem, gdy spostrzegł hrabinę.

— Składam gratulację, hrabino! — wyrzekł drwiącym tonem. — Przyszła pani zapewne się przekonać, czy dobrze wykonano jej rozkazy?

— Jakie rozkazy, na miły Bóg! — wykrzyknęła przerażona pani Łazowska.

— Niech się pani zapyta tej...

Opuszczając na chwilę rannego baroneta, który, jak się zdawało, opadł całkowicie z sił, pan de Prémoré chwycił drżącą Kasię za rękę i pchnął brutalnie ku jej pani.

W czasie tego krótkiego odprężenia sir Reginald, czując, że słabnie, wyciągnął pistolet i zmierzył zeń do markiza Padł strzał, ale Ludwik de Prémoré nie zachwiał się nawet. Zato nieszczęśliwa dama dworu runęła na ziemię, jak kłoda, nie wydawszy ani głosu... Jedynie ona spostrzegła morderczy gest Anglika i zasłoniła sobą kochanka.

Wtedy Kasia, nawpół obłąkana z rozpaczy i grozy, rzuciła się na markiza z okrzykiem:

— Czyż nie było dość, że pan zabił ją już raz wtedy na balu... w ramionach tej Marysi?

Poczem zaczęła wydawać dziwne jęki, podobne do skomlenia zranionego zwierzęcia, które nie ustawały przez dłuższy czas.

Tymczasem sir Reginald, który czuł się nieświetnie i miał jak najgorsze widoki, skoro hrabia wydawał się martwy, a markiz stał wciąż jeszcze pewnie na nogach, rzucał dokoła strwożone spojrzenia. Zobaczywszy zbliżający się tłum ludzi, zwabionych wystrzałem z pistoletu, chwycił gwizdek, wiszący na szyi i wykonał rodzaj trelu.

Skutek był natychmiastowy. Dwaj mężczyźni opuścili tłum i rączo zbliżyli się do niego, udając, że spieszą rannym na pomoc, gdy w rzeczywistości pragnęli otrzymać rozkazy. Byli to członkowie tajnego stowarzyszenia...

— Zabierzcie mnie i mego przyjaciela... prędko, prędko!... okrężnemi drogami... do mieszkania jakiegoś zaufanego człowieka... i... czuję, że słabnę. Spieszcie się, bo nikt nie powinien wiedzieć...

Nie mógł dokończyć, gdyż stracił przytomność.

Tę uboczną rozmowę zauważyło jedynie kilka osób; wszyscy obecni zajmowali się głównie ofiarami zajść, leżącemi na ziemi. Ale Helena dążąc w stronę pałacu, spostrzegła lokajów, biegnących cosił na wezwanie Thorncliffa. Również i Antoni usłyszał gwizdek i zobaczył ludzi w liberji dworskiej, spieszących na jego dźwięk. Nie mógł wprawdzie dosłyszeć, co rzekł im sir Reginald, rozumiał jednak doskonale, że były to rozkazy.

W rezultacie żaden ze świadków tej dramatycznej sceny nie zdziwił się, gdy lokaje unieśli dwóch rannych dworzan, z których przynajmniej jeden wydawał się bardzo poważnie zagrożony.

Otoczono markiza de Prémoré i posypały się pytania, na które jednak pułkownik szwoleżerów nie odpowiadał, zajęty jedynie nieszczęśliwą hrabiną, której podtrzymywał głowę, podczas gdy służba pałacowa sporządzała naprędce nosze.

Książe de Gesvres, który zjawił się wkrótce, zadowolił się pobieżnym opisem wypadków, jaki usłyszał od markiza i pospieszył z powrotem do króla. Utworzył się smętny pochód, który ruszył w stronę pałacu. Kasia płakała i zawodziła, jak wierny pies po śmierci pana.

Gdy pochód zatrzymał się przed apartamentem dworu, pan de Tessé, uprzedzony już o wypadku, poprosił obecnych jaknajbardziej kurtuazyjnie i z największą słodyczą w głosie o łaskawe zabranie do miasta nieszczęśliwej hrabiny Łazowskiej, ponieważ przepisy zabraniają pozostawiania zmarłych — zwłaszcza, gdy zachodzi wypadek gwałtownej śmierci — w obrębie pałacu, zamieszkanego przez Ich Królewskie Mości.

Interwencja pana de Tessé, która przedwcześnie potwierdziła obawy o stanie hrabiny, uczyniła na obecnych jak najsmutniejsze wrażenie. Bolesne zdumienie doszło do zenitu, gdy na miejscu zjawił się dyżurny porucznik gwardji przybocznej króla, i, zbliżywszy się do markiza de Prémoré, przerażonego nagłością nieszczęścia, przemówił grzecznie:

— W imieniu króla proszę o pańską szpadę, markizie!

ROZDZIAŁ XXV.

Jego Królewska Mość Ludwik XV domaga się uszanowania jego osoby

— Jakto, Gesvres — zapytał król z oburzeniem, wysłuchawszy uważnie relacji ulubionego dworzanina — dwaj zabici, powiadasz? Bójka — tutaj? Niemal w naszym pałacu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Programy radjowe

Piątek, 9 sierpnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turyst. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warszawsk. Obserw. Astron. 12,00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Koncert z Poznania. 13,30 Z rynku pracy. 13,35—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,30 Muzyka wokalna (płyty). 16,00 Odczyt z Katowic. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,35 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16,50 Codz. odcinek prozy: „Rok 63" — fragment z pow. J. Wołoszyńskiego. 17,00 Koncert kameralny z Krakowa. 17,25 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18,00 „Przyrodnik na urlopie" — reportaż, wygł. prof. St. Sumiński. 18,15 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. B. Rutkowski. 18,30 „Skrzynka ogólna" — omówi dr. Marjan Stępowski. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 Muzyka w wyk. Ork. J. Payne'a (płyty). 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklam. 19,30 Recital śpiewaczy Maryli Karwowskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19,50 Aktualny monolog. 20.00 „Skrzynka rolnicza" — omówi inż. W. Tarkowski. 20,10 Reportaż z Wilna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00 Koncert symfoniczny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Z. Rabcewiczowa (fort.). 1) Beethoven: Uwertura „Król Stefan", 2) Dworzak: Na łonie natury — wyk. orkiestra, 3) Rubinstein: Koncert d-moll — wyk. z tow. ork. Z. Rabcewiczowa, 4) Herold: Uwertura „Zampa" — wyk. orkiestra. 22,00 Wiadom. sport. ogólne. 22,06 Wiadomości sportowe lokalne. 22,10 Muzyka salonowa (płyty). 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23,05—23,30 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—8,20 Tr. z Warsz. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warsz. i Krakowa. 12,03—13,30 Tr. z Warsz. i Poznania. 13,30—13,35 Tr. z Warsz. 13,35 Lekka piosenka (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—15,30 Tr. z Warszawy. 15,30 Krótki koncert symfoniczny (płyty).. Utwory Beethovena. 16,00—17,00 Tr. z Katowic, Lwowa i Warszawy. 17,00—18,30 Tr. z Krakowa i Warszawy. 18,30 „Napoleon w podaniach ludu kaszubskiego" — pogad. wygł. Alfred Świerkosz. 18,40 Życie kult., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18,45 Piękne soprany (płyty). 19,04 Frontem do morza. 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklam. 19,30—20,00 Tr. z Warszawy. 20,00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 20,10—22,06 Tr. z Wilna i Warszawy. 22,06 Tr. z Wilna 22,06 Tr. z Wilna i Warszawy. 22,06 Wiad. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

18,30 Leningrad. Koncert symfoniczny. 18,35 Budapeszt II. Recital skrzypcowy. 19,00 Koenigswust. Koncert rozrywkowy. 19,00 Wrocław. Koncert radjoorkiestry. 19,05 Ryga Koncert symfoniczny. 19.25 Praga. Koncert ork. wojsk.. 19,30 Sztutgart. Drobiazgi wiedeńskie. 20,00 Moskwa (Kom.). Muzyka taneczna. 20.00 Wiedeń. Koncert rozrykowy. 20,15 Bukareszt. Koncert solistów. 20,15 Berlin. Zapomniane utwory J. A. Sixta. 20,30 Wiedeń. Koncert wymienny Praga — Wiedeń. 20,30 Radio Paris. Koncert Wieczorny z Vichy. Dyr. Cooper. 20,40 Rzym. Koncert wieczorny. 20,45 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 20,45 Stockholm. Muzyka kameralna. 21,00 Anglja (Nat. Progr.). Recital skrzypcowy. 21,00 Wrocław Wesoła muzyka ludowa. 21,00 Berlin. Dawne tańce angielskie. 21,00 Frankfurt. Pruskie marsze wojskowe. 21,00 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 21,05 Bukareszt. Muzyka salonowa. 21,50 Brno, Pieśni humorystyczne. 22,00 Rzym. Muzyka taneczna. 22,10 Wiedeń. Koncert na fort. i ork. Rachmaninowa. 22,15 Stockholm. Muzyka popularna. 22,20 Medjolan. Recital fort. 22,20 Budapeszt. Recital fortepianowy. 22,30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22,30 Lipsk. Koncert wieczorny. 22,30 Monachjum. Koncert nastrojowy. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,30 Sztutgart. Wesoła muzyka wieczorna. 23,00 Koenigswust. Prosimy do tańca. 23,15 Budapeszt. Muzyka taneczna. 23,45 Wiedeń. Muzyka popularna. 24,00 Sztutgart. Koncert nocny.

Dnia 6 sierpnia 1935 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 53

ś. p.

z Hordyńskich Marja Tomicka

wdowa po adwokacie

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 9 sierpnia 1935 r., o godz. 5 popołud. z kaplicy cmentarza Nowo-Farnego w Bydgoszczy.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina Hordyńskich.

7024

Zarząd Miejski Miasta Pucka. 7018

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski miasta Pucka ogłasza publiczną licytację na rozbiórkę i sprzedaż starego domu miejskiego położonego przy ulicy Szkolnej nr. 1 w Pucku.

Licytacja jest publiczna i odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 sierpnia br. o godz. 10 przed południem. O wszelkie informacje należy się zwracać do Zarządu Miejskiego w Pucku.

Puck, dnia 6 sierpnia 1935 r.

Burmistrz:

(—) Szkuta, mjr.

Liczba czynności: 4. F. 7/35. 701

WYWOŁANIE

Pani Pelagja Paulina Dimatteo, ur. Bramorska w Wejherowie, ul. Św. Jacka 22, wystąpiła z wnioskiem o wywołanie celem uznania za zmarłego Józefa Dimatteo, ur. 17 lipca 1867 w Palermo (Włochy), który na ostatku mieszkał w Wejherowie przy ul. Św. Jacka 19 i zaginął.

Wspomnianego zaginionego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawił się na terminie dnia 14 lutego 1936 r., o godz. 10 przed południem gdyż inaczej zostanie uznany za zmarłego.

Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego, winni o tem donieść Sądowi, najpóźniej w terminie powyższym.

Wejherowo, dnia 3 sierpnia 1935 r.

Sąd Grodzki.



Lotnik uczy chodzić swego jedynaka.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męśnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.